Nr 2 Niedziela, 13 stycznia 1929 Rok LXI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25 (Z. Wawrzynowicz);
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.
Adresy administracyj:
WARSZAWA, Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch").

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA i Dra Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. Inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.
OGŁOSZENIA:
zwyczajne
1 wiersz mm zł. 0·40
Ogłoszenia drobne:
za 1 słowo zł. 0·30, minim. zł. 3·—.
Płatne z góry.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOŚWIADCZALNYCH M. T. R. we LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO — WOŁYŃSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO i t. d.

Prof. Bronisław Janowski

Nowa forma kredytu rolniczego

Jeszcze w marcu roku ubiegłego wydane zostało Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej (Dz. U. R. P. Nr. 38 poz. 360), z ważnością 3 miesięcy od dnia ogłoszenia, stwarzające nową, dotychczas na terenie Małopolski nieznaną, formę kredytu rolniczego. Rozporządzenie to zostało uzupełnione Rozporządzeniem Wykonawczem Ministrów Skarbu, Sprawiedliwości i Rolnictwa z dnia 14 lipca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 72 poz. 658). W ostatnich czasach Państwowy Bank Rolny opracował regulamin w przedmiocie udzielania odnośnych pożyczek pod zastaw produktów rolnych, regulujący zatem formę kredytu krótkoterminowego. W interesie rolników leży zatem jak najlepsze zaznajomienie się z warunkami, na jakich z kredytu tego korzystać mogą. Konieczne zarazem jest wyrobienie sobie pewnego krytycznego poglądu na tę sprawę, z jednej strony by wyrobić sobie należyte zdanie co do jego wartości ekonomicznej dla różnych typów naszych gospodarstw, z drugiej zaś by ewentualnie uzyskać korzystne jego zmiany o ile to dla interesów rolnictwa okazałoby sie niezbędnie potrzebne.

Podajemy więc poniżej, prócz wyszczególnienia wspomnianych warunków, także i uwagi, jakie przy ich rozpatrywaniu nam się nasuwają.

Zatem wedle wspomnianego regulaminu pożyczki będą wydawane osobom fizycznym i prawnym, prowadzącym gospodarstwa rolne, bez względu na ich obszar, pod zastaw produktów, stanowiących ich własność i będących wytworem własnych, bądź użytkowanych lub dzierżawionych przez zastawcę gospodarstw. Dzierżawcom lub użytkownikom będą udzielane pożyczki tylko za zgodą właściciela nieruchomości, wyrażoną na piśmie w formie aktu urzędowego lub prywatnego, z notarjalnie, lub sądownie uwierzytelnionym podpisem właściciela. Regulamin zastrzega, iż z pożyczek tych nie będą mogły korzystać osoby zalegające ze spłatą już wykorzystanych kredytów. Pożyczki będą wydawane pod zastaw ubezpieczonego ziarna żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa, zarówno wymłóconego, jak i w snopach złożonego w stertach na polu, lub w budynkach, oraz pod zastaw nasion koniczyny.

Tu nasunąć się musi każdemu uwaga, iż takie ograniczenie przedmiotu zastawu obniża w wysokim stopniu znaczenie całej tej skąd inąd tak ważnej pożyczki. Wyłączone bowiem z pod możności zastawu zostały wszelkie inne produkty rolnicze, które zwłaszcza dla wschodniej części kraju posiadają bardzo doniosłe znaczenie. Mamy tu na myśli rośliny strączkowe, z fasolą na czele, dalej inne gatunki zboża, jak np. hreczkę, wreszcie ziemniaki, których produkcja jest, jak wiadomo, w naszej części kraju bardzo silnie rozwinięta. Co gorsza od zastawu wyłączone zostało zupełnie bydło, co zwłaszcza w latach, jak np. rok ubiegły, braku paszy i niemożności przezimowania go bez znaczniejszego dokupna paszy, posiadałoby niewątpliwie bardzo doniosłe znaczenie dla gospodarstwa krajowego. Prowadzenie opasów wołów, czy nierogacizny, wymaga, jak wiadomo, zawsze znaczniejszego kapitału obrotowego. Kapitał ten zwraca się szybko z mniejszą lub większą nadwyżką zysku, przyczem, zwłaszcza przy opasach wołów, pozostaje jako zysk uboczny dobry gnój, podnoszący urodzajność naszych pól. Niestety nadzieje jakie mieliśmy początkowo na wieść o opracowanym projekcie rejestrowego zastawu rolniczego nie ziściły się, a przynajmniej ziściły się tylko w znacznie skromniejszych rozmiarach, niż to byłoby interesem rolnictwa wskazane.

Wyrazić zatem należy życzenie, by owe ramy w jak najkrótszym czasie istotnie rozszerzone zostały, tak do

reszty produktów rolniczych jak i do bydła rogatego i nierogacizny.

Dalsze uwagi nasuwają się z przyczyny następnego paragrafu wspomnianego regulaminu, który maksymalną wysokość pożyczki określa na 25% ceny giełdowej (loco stacja załadowania) danej giełdy dzielnicowej, jeśli zboże złożone jest w stertach (stogach), 30% jeżeli zboże w snopach złożone jest w budynkach, i 50% jeżeli zboże wymłócone i normalnie oczyszczone, przyczem minimalna wysokość tych pożyczek nie może być niższa, aniżeli 1000 zł. Warunek ten znowu korzyści całej instytucji znacznie zmniejsza, jeśli bowiem myślą przewodnią rozporządzenia było przyjście rolnikom z pomocą w czasie najbardziej krytycznym, a zatem przedewszystkiem w jesieni, gdy potrzebują pieniędzy na wykonanie zbioru reszty płodów, a więc przedewszystkiem okopowych, dalej wykonanie orek i zasiewów jesiennych i t. p., a zarazem zabezpieczenie ich przed koniecznością zbyt szybkiego niekorzystnego pozbywania się zebranych ziemiopłodów, by tylko wydostać za wszelką cenę potrzebną gotówkę, to w takim razie owo zastrzeżenie, przyznające najwyższą pożyczkę produktowi już gotowemu, t. j. wymłóconemu i oczyszczonemu, utrudnia w wysokim stopniu dojście do tego celu. Właśnie bowiem w tym czasie rolnik niema dostatecznie wolnych rąk, by zająć się młocką i czyszczeniem ziarna, co nawet niekiedy z wielu względów technicznych jest bądź niewykonalne, bądź wręcz wadliwe. Nie widzimy przytem racji, dla której właśnie zboże w śpichlerzu miałoby dawać większą rękojmię zastawniczą, niż zboże w stercie, i ten zatem warunek winien być w czasie najbliższym usunięty, co w wysokim stopniu przyczyniłoby się do zwiększenia korzyści całej instytucji pożyczkowej. Również i owa minimalna wysokość 1000 zł nasuwa pewne wątpliwości, jest to bowiem kwota bądź co bądź dość wysoka, tak, że gospodarstwu mniejszemu, którego produkcja owych czterech gatunków zbóż, będących przedmiotem zastawu, nie jest zbyt wysoka, wręcz uniemożliwia korzystanie z pożyczki.

Przechodzimy jednak do kwestji ważniejszej, a mianowicie do kosztów samejże pożywki. Określają to następne dwa poragrafy. A mianowicie: Pożyczki będą wydawane z reguły na weksle, na termin do trzech miesięcy, w wyjątkowych jednak wypadkach mogą być prolongowane w całości lub częściowo na termin nie dłuższy, niż dalsze trzy miesiące, w każdym bądź razie na okres niedłuższy, niż do dnia 1 czerwca każdego roku. W wypadku udzielenia prolongaty, bank zastrzega sobie prawo zmiany stopy procentowej. Od pożyczek tych pobierać się będzie 10% w stosunku rocznym zgóry, przy wypłacie pożyczki, względnie przy jej prolongowaniu. Koszta oszacowania zastawu, oraz koszta znaków, obciążają zastawcę i potrącane będą przy wypłacie pożyczki. Paragrafy powyższe dają dużo do myślenia. Przedewszystkiem nasuwa się pytanie, ile w rzeczywistości koszta tej pożyczki będą wynosić. Bo do owych 10% przybywają, jak widzimy z powyższego, jeszcze najrozmaitsze koszta uboczne, a więc najrozmaitsze stemple do przewodu sądowego, blankiety wekslowe, koszta oględzin i oszacowania przedmiotu zastawu przez organa banku, koszta znaków zastawowych i t. p. A jeśli do tego doliczymy jeszcze konieczność ubezpieczenia przedmiotu zastawu w instytucji przez bank wskazanej, czego również bank wymaga, dalej prowizję z tytułu pośrednictwa lokalnej instytucji kredytowej, zastępującej Państwowy Bank Rolny, o czem zaraz powiemy, w takim razie dochodzimy do przekonania, że całkowite koszta tej pożyczki wynieść niejednokrotnie mogą kwotę, przenoszącą nawet procenty od doraźnych pożyczek lichwiarskich. I tu zatem koniecznem okazuje się wprowadzenie pewnych uproszczeń całej manipulacji celem możliwego obniżenia owych ubocznych kosztów.

Odnośnie do sprawy wyceniania przedmiotów zastawu przez specjalnych delegatów Państwowego Banku Rolnego, nadmienić musimy, iż dzięki porozumieniu się Banku z Małop. Tow. Rolniczem, sprawa ta zostało o tyle uproszczona, a temsamem i obniżona w kosztach, iż odnośne funkcje spełniać będą powiatowi instruktorowie M. T. R., którzy za to pobierać będą, prócz kosztów podróży, tylko djety w wysokości 20 zł za każdą rozpoczętą dobę podróży.

Inż. J. Ciemnołoński 1)

Nieco z gospodarstwa hodowlanego w Svalöf

Ubiegłego roku spędziłem kilka miesięcy w gospodarstwie hodowlanem w miejscowości o światowej sławie, mianowicie we Svalöf. Może nie każdemu wiadomo, że obecną swą sławę zawdzięcza ta miejscowość nie tylko zdawna tu prowadzonej i do wysokiej doskonałości doprowadzonej hodowli nasion roślin gospodarczych, ale i hodowli bydła i świń, jednej z najpoważniejszych w Szwecji.

Poniżej zatem podaję krótką wzmiankę o tym kierunku działalności tego gospodarstwa i o osiągniętych znakomitych wynikach tegoż.

Gospodarstwo Svalöf leży — jak wiadomo — w południowej Szwecji na północ od Malmö, w odległości 4 mil szwedzkich.

Do stacji kolejowej 150—200 metrów po bardzo dobrej drodze. Odległość od wsi nieznaczna. Grunta dworskie są dobrze skomasowane tak, że sam dwór leży pośrodku 144 ha obszaru, z których 136 ha jest objęte pod uprawę, 8 zaś pod budynkami, ogrodem i okólnikami, przylegającemi do obory i chlewni. Cały obszar dworski, ze względu na tutejszy płodozmian, jest podzielony na 8 działek, każda po 17 ha.

Kolejność w jakiej po sobie następują uprawne rośliny jest następująca: 1 działka — 2/3 paszy zielonej (konicz, lucerna, mieszanka), — 1/3 działki groch, wyka, 2 działka — ozimina (przeważnie pszenica), 3 działka — 1/2 pod jęczmieniem — 1/2 pod mieszanką na ziarno w stosunku 50% owsa, 50% jęczmienia, 4 działka — trawy — zbiór przeznaczony na siano, w mieszance przeważa tymotka, kupkówka, lucerna, 5 działka — to samo co 4, 6 działka — ozimina, 7 działka — okopowe 50% działki buraki cukrowe — 25% bur. pastewne 25% brukiew, 8 działka — jak 1.

Tego rodzaju system polowy spotyka się w tych okolicach przeważnie. Należy to tłumaczyć brakiem naturalnych łąk i pastwisk, konieczności których wymaga tutejszy poziom hodowli tak ilościowy, jak też i jakościowy.

Uprawa roli i roślin prowadzona jest z zastosowaniem najnowszych narzędzi rolniczych jakoteż znacznych ilości nawozów sztucznych, pomimo, że ilość gnoju, jak można sądzić z poniższych liczb, powinna na ten obszar znacznie obniżyć ilość wysiewanych sztucznych nawozów: bydła 145 sztuk, koni 20 sztuk, trzody chlewnej 1840 sztuk. Odpowiednio do dobrej uprawy i znacznego nawożenia są też za to dobre zbiory, pomimo to jednak na przeżywienie tak licznego inwentarza nie wystarczają własne produkty i gros ich sprowadza się z poza granic majątku.

Części karmy, zwłaszcza dla trzody chlewnej, dostarcza miejscowa mleczarnia w postaci znacznych odpadków mleczarskich od 25.000 kg mleka dziennie, przerabianego na ser i masło.

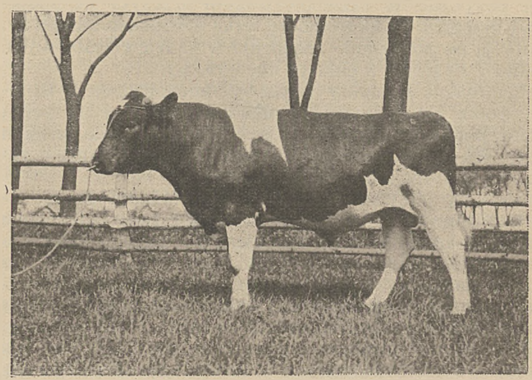
Mleko do mleczarni jest dostarczane z okolicznych wsi i folwarków po cenie 12 örow za 1 kg. Każdy dostawca mleka ma prawo do nabycia chudego mleka, w ilości 50% mleka pełnego po 2 öry za 1 kg.

Pożyczki owe wypłaca Bank bezpośrednio w oddziałach, lub za pośrednictwem instytucyj kredytowych, posiadających w tym kierunku upoważnienie. P. Bank Rolny powołał do tej współpracy następujące instytucje: w Województwie lwowskiem Powiatową Kasę Oszczędności w Samborze, Bank Rolniczy Spółdz. z o. o. w Jarosławiu, i Powiatowe Tow. Zaliczkowe w Głogowie ad Rzeszów. W Województwie Stanisławowskiem Komunalną Kasę Oszczędności w Stanisławowie, Kołomyji i Stryju. W Województwie Tarnopolskiem Komunalną Kasę Oszczędności w Kamionce Strumiłowej, Tarnopolu, Czortkowie, i Brzeżanach i Pow. Kasę Oszczędności w Brodach.

Instytucje powyższe będą udzielać kredytu poszczególnym pożyczkobiorcom w imieniu i na rachunek P. Banku Rolnego, skutkiem czego zarówno umowa zastawnicza, zawarta przez daną instytucję pośredniczącą, jak i zastaw winien być ustanowiony na rzecz P. Banku Rolnego. Z chwilą wypłaty pożyczki otrzymane weksle od pożyczkobiorcy instytucja pośrednicząca niezwłocznie, a najpóźniej w ciągu 8-miu dni, przesyła do P. Banku Rolnego zaopatrując je swoją wekslową solidarną poręką, w przeciwnym razie uważać się będzie, że instytucja udzieliła kredytu na własny rachunek i z własnych funduszów. Tu znowu nasuwa się pytanie, ile dana instytucja pośrednicząca liczyć będzie za ową porękę? Sądzimy jednak, że ta sprawa prawdopodobnie jest już ustalona przez P. Bank Rolny tak, iż z tego tytułu obciążenia pożyczkobiorców nie będą nadmierne.

Co do sprawy powyżej wspomnianych prolongat to Bank udziela ich we wszystkich tych wypadkach, kiedy kredyt był udzielony przez niego bezpośrednio, we wszystkich innych wypadkach do udzielania prolongaty upoważnione są właściwe instytucje pośredniczące z tem jednak zastrzeżeniem, że prolongat udzielać będą mogły tylko na warunkach ustalonych przez Bank i podanych do wiadomości tym instytucjom na 1 miesiąc przed upływem 3 miesięcznego terminu płatności.

A teraz przypatrzmy się manipulacjom, związanym ze staraniem o uzyskanie pożyczki. Otóż ubiegający się o pożyczkę wnosi podanie, sporządzone według ustalonego wzoru, i podpisane osobiście lub przez pełnomocnika z oznaczeniem przedmiotu zastawu, ilości i cech specjalnych miejsca przechowywania, miejsca zamieszkania pożyczkobiorcy, i adresu dla korespondencji, załączając wykazaną przez Bank sumę złotych jako zaliczkę na koszta oszacowania. Pełnomocnictwo winno być wyrażone na piśmie w formie aktu urzędowego lub prywatnego z podpisem mocodawcy notarjalnie lub sądownie uwierzytelnionym. W razie upoważnienia do zawarcia umowy zastawniczej i podjęcia pożyczki, winno to być w pełnomocnictwie wyraźnie zaznaczone.



Buhaj „Kommendant"
(do fejletonu)

Podanie takie wnosi się do danego Oddziału P. Banku Rolnego, względnie do instytucji pośredniczącej. Po otrzymaniu podania odnośna instytucja kredytowa deleguje swego przedstawiciela dla oszacowania zastawu, a zatem jak to wyżej wspomniano danego instruktora powiatowego M. T. R. Opisu zastawu i ustalenia ilości i jakości dokonuje się w sposób gospodarczy zwyczajowy dla danego produktu, biorąc próbki przy ziarnie

---

Mleczarnia posiada jeszcze 1 filję w Wallokra, gdzie się wyrabia wyłącznie sery z chudego mleka i margaryny, sprowadzanej z Ameryki.

90% wyrabianych produktów w obu mleczarniach eksportuje się do Anglji i Niemiec, 10% tak zwanych braków pokrywa zapotrzebowanie rynków krajowych.

Obecność mleczarni na folwarku daje możność lepszego sposobu zbytu na własne mleko, a także obfitość odpadków mleczarskich sprzyja rozwojowi hodowli trzody chlewnej.

Z powodu znacznego zapotrzebowania na mleko, przedtem istniejącą oborę rasy Shorthorn sprzedano i na jej miejsce sprowadzono bydło rasy zachodnio-fryzyjskiej.

Dzięki dobrej metodzie chowu, jakoteż dobremu żywieniu obora stopniowo się rozwijała i dziś zalicza się do jednej z najlepszych obór w Szwecji.

Dowodzi tego fakt, że przeciętna mleczność w roku 1927/28 wynosiła 4,454 kg przy 3,65% tłuszczu. Hodowla przez czas dłuższy była oparta na importach sprowadzanych z Fryzji. Obecnym czołowym reproduktorem hodowli własnej jest buhaj „Kommendant" (R. 11135 Rys. 1. ur. 9/5. 1922 po „General" (R 100 7) 1 i od 870 Johanna 14 (R 127.02). Po nim potomstwo jest bardzo dobre, zwłaszcza co do wydajności mleka i % tłuszczu. Z wad jego, stale mu wytykanych na wystawach, jest trochę za ciężka głowa. Pozatem otrzymał 94.5 punktów przy 100 maks. na wystawie w Malmö. Utrzymany jest w bardzo dobrej kondycji, niema zatłuszczonego karku, co tak często się spotyka u buhaji w tym wieku.

Wogóle muszę podkreślić tutaj racjonalny wychów bydła. W zimie stajnia czysta i przewiewna o dużej ilości światła. Higjena skóry, racic, wymion jest bez zarzutu. Latem, właściwie od maja, dobre sztuczne pastwisko i pasza treściwa.

Żywienie młodzieży odbywa się podług załączonego szablonu.

Na dzień			Na dzień		
wiek w dniach	mleka kg chudego	mleka kg pełnego	wiek w dniach	mleka kg chudego	mleka kg pełnego
1	—	0.75	45—60	3.00	6.00
2	—	1.00	60—75	6.00	6.00
3	—	2.00	75—90	9.00	3.00
4	—	3.00	90—120	12.00	—
5—14	—	4.50	120—150	9.00	—
15—30	—	6.50	150—180	6.00	—
30—45	1.50	6.00	180—200	3.00	—

Prócz tego cielęta starsze dostają pasze treściwe, a mianowicie: makuchy, kokos· lniany, palmowy, owies, jęczmień i b. mało okopowych w postaci brukwi, siano, a latem pastwisko.

Dla cielic ta sama norma tylko do wieku 150 dni. Krowy otrzymują:

za 0—5 kg mleka 1 kg paszy treściwej (mieszanka kuchów i siana)
za 5—10 ,, ,, 2 ,, ,, ,,
za 10—15 ,, ,, 3 ,, ,, ,,
za 15—20 ,, ,, 4 ,, ,, ,,
za 20—25 ,, ,, 5 ,, ,, ,,

prócz tego dostają wytłoki buraczane, melasę (b. mało) buraki pastewne, siano.

w ilości wystarczającej dla handlowej oceny ziarna. Szczegółowe instrukcje określają nieco dokładniej ów sposób gospodarczy, zwracając zarazem uwagę na te momenty, które wartość danego przedmiotu zastawu mogą obniżyć (np. myszy w stercie).

Na podstawie opisu i oszacowania przedmiotów zastawu dana instytucja decyduje o przyznaniu lub odmowie pożyczki. W razie pierwszym przesyła się podpisaną imieniem Banku umowę wraz z odpisem zastawcy, który ją po podpisaniu rejestruje w sądzie rejestrowym, wedle § 10 Rozp. z dnia 14 lipca 1928 r.

Zastawiane produkty muszą być ubezpieczone w uznanej przez Bank instytucji ubezpieczeniowej na pełną sumy, podpisem wystawcy, lecz bez oznaczenia terminu płatności, oraz dowodu doręczenia zawiadomienia o zastawie instytucji ubezpieczeniowej.

Wypłata pożyczki następuje po złożeniu przez zastawcę umowy w sprawie zastawu z poświadczeniem sądu o dokonaniu wpisu do rejestru i wekslu domicylowanego na odnośny Oddział Banku, z oznaczeniem sumy, podpisem wystawcy, lecz bez oznaczenia terminu płatności, oraz dowodu doręczenia zawiadomienia o zastawie instytucji ubezpieczeniowej.

Zastawione produkty pozostają na przechowaniu u zastawcy w oznaczonych w umowie pomieszczeniach. Zastawca zaopatruje zastawione produkty w znaki, otrzymane przy podpisaniu umowy, umieszczając te znaki w miejscu dla każdego widocznem. Pod odpowiedzialnością osobistą zastawca własnym kosztem i staraniem winien dbać o należyte przechowanie, oraz ochronę od zepsucia, kradzieży i zniszczenia produktów, stanowiących przedmiot zastawu. Nie ulega wątpliwości, że i w tych paragrafach spotkać można wiele punktów wysoce niesympatycznych dla pożyczkobiorcy. Niejeden zatem raczej po staremu będzie szukał mniej krempującego, jakkolwiek może znacznie droższego, źródła kredytu u okolicznego lichwiarza.

Opuszczamy tutaj inne paragrafy wspomnianego regulaminu, jakkolwiek i wśród nich spotkać można również dość niesympatyczne zastrzeżenia, jak np., iż w razie znaczniejszego spadku ceny zastawionych przedmiotów zastawca winien w ciągu 7-miu dni od dnia zawiadomienia spłacić część pożyczki ponad normę, względnie uzupełnić zastaw ilością tego samego rodzaju gatunku i jakości dla osiągnięcia normy. Spodziewamy się, że to zastrzeżenie, jak może i cały szereg innych, pozostanie na papierze.

Streszczając zatem wszystko to, co przy rozpatrywaniu sprawy powyższej bez bardziej szczegółowych studjów nasuwa się, dochodzimy do wniosku, że owa nowa forma kredytu jest wprawdzie pomocą dla rolnika, jest jednak, na razie przynajmniej, zwłaszcza, dopóki praktyka nie zetrze z niej nieco ostrych kantów, dość kłopotliwą, a przedewszystkiem drogą. Przestrzec zatem musimy rolników, by korzystali z niej wyłącznie tylko w wypadkach koniecznej pomocy dla produkcji rolniczej, a zatem dla przeprowadzenia zasiewów, względnie umożliwienia zbiorów i t. p., a pod żadnym warunkiem nie korzystali z niej dla jakichś celów ubocznych konsumpcyjnych, przeciętne bowiem przedsiębiorstwo rolnicze, obciążone ponad miarę różnemi innemi zobowiązaniami, pożyczki takiej na nieprodukcyjne cele strawićby absolutnie nie mogło.

Prof. Stefan Biedrzycki 2)

Nie tuczmy chwastów

Do ujemnych cech podanych powyżej sposobów walki z perzem zaliczyć jednak trzeba to, że wykonywać je można jedynie wczesną wiosną i przerywać trzeba z chwila, kiedy rośliny podrosną trochę wyżej, choć niebezpieczeństwo ze strony chwastów zagraża im w dalszym ciągu; to też tam wszędzie, gdzie to jest możliwe, nie należy ograniczać się temi sposobami, lecz należy prowadzić walkę pomiędzy rzędami roślin. Zasadę tę od dawien dawna uznano i stosowano do roślin okopowych, a więc do ziemniaków i buraków; obecnie coraz częściej spotykamy się z rozszerzonym zasięgiem tych upraw i stosowaniem tej walki zarówno na ozimինach jak również i wszelkich jarzynach; a w związku z tą ewolucją musiały ulec poważnym zmianom i same środki walki, czyli narzędzia, służące do upraw międzyrzędowych, a drogą robociznę ręczną musiały zastąpić tańsze w pracy konie. Ale ponieważ ewolucja gospodarstw nigdy nie jest zjawiskiem powszechnem i w chwili obecnej posiadamy zarówno takie gospodarstwa, które stoją na najniższym stopniu, gdyż prowadzą walkę z chwastami jedynie na polach okopowych i to w sposób niedokładny, jak i gospodarstwa, które we wszystkich zasiewach swoich oczyszczają międzyrzędzia, więc nie tylko że potrzebujemy równorzędnie całego szeregu typów tych narzędzi, lecz jednocześnie będziemy musieli nazywać narzędziem ulepszonem i polecać gorąco te same narzędzia, które w innych gospodarstwach będziemy nazywali już zacofanemi.

Najbardziej prymitywnem narzędziem jest tu radełko-obsypnik, które rozwinęło się ze zwykłego radła drewnianego i dotychczas jest jedynem narzędziem do pielęgnowania okopowych w licznych gospodarstwach nie tylko włościańskich, lecz również i folwarcznych; narzędzie to, odpowiadające najniższemu poziomowi walki z chwastami, musimy wszędzie nazywać zacofaniem i propagować jego ulepszenie, polegające na dodaniu kilku łap sprężynowych, analogicznych do tych, jakie używamy w kultywatorach sprężynowych; łapy te są rozłożone w ten sposób, że jedna z nich idzie dnem bruzdy przed radełkiem i spulchnia tę ziemię, którą skrzydełka radełka mają nagarniać na zbocza redlin; druga, zapuszczona głębiej, idzie za radełkiem i spulchnia dno bruzdy; dwie zaś sprężyny idą symetrycznie z prawej i lewej strony, niszcząc chwasty na zboczach redlin, zanim radełko nagarnie na nie nową ziemię. Radełko takie w pełnem swem uzbrojeniu czterech łap sprężynowych może być używane jedynie przy bardzo szerokich i w dodatku nie nadto zachwaszczonych redlinach, gdyż w przeciwnym razie grozi mu zapychanie się podczas pracy; ale bo też pełnego uzbrojenia nie używamy prawie nigdy, uważając radełko to za narzędzie skombinowane, dające się używać pod różnemi postaciami, zależnie od wymagań, oraz warunków pola; a więc po odrzuceniu wszystkich łap sprężynowych otrzymamy najzwyklejsze radełko-obsypnik; jeśli założymy wszystkie cztery łapy ale odejmiemy korpus obsypnikowy, otrzymamy bardzo dobry jednorzędowy wypielacz do uprawy płaskiej; a również możliwe jest odrzucenie łap bocznych przy pozostawieniu obsypnika, oraz łapy przedniej i tylnej, dzięki czemu otrzymujemy prawidłową pracę obsypywania redlin. Wszędzie tam, gdzie warunki glebowe nie pozwalają uprawiać okopowych na płask, a silne zachwaszczenie nie pozwala stosować wypielaczy wielorzędowych, ten typ ulepszonego radełka jest najbardziej godzien polecenia.

Obok ulepszonego radełka-obsypnika możnaby w niektórych razach postawić narzędzie ogrodnicze Planet, które na uprawach płaskich dawałoby nawet rezultaty lepsze, aniżeli radełko, ale zasadniczą ujemną cechą jego jest to, że dostosowane jest do pracy ręcznej, a więc nie może być rozpatrywane równorzędnie z narzędziami konnemi.

Jeśli stan kultury roli, oraz dosyć daleko posunięta walka z chwastami, pozwala na zastosowanie narzędzia kilkorzędowego, to będziemy mieli większy kłopot gdyż do wyboru mamy tu więcej maszyn. Najbardziej z określeniem, które narzędzie nazwać ulepszonem, prostą, ale już nie używaną obecnie maszyną było trójradło Oszmiańca bardzo nieznacznie różniące się od używanych jeszcze obecnie znaczników Jordana; były to właściwie trzy korpusy obsypnikowe, osadzone we

wspólnej belce, dzięki czemu można było wprowadzić pewne oszczędności na sile pociągowej, oraz ilości obsługi. O niedoskonałości tego narzędzia świadczy najlepiej fakt, że znikło z horyzontu i jest obecnie stosowane jedynie do znaczenia redlin przed sadzeniem ziemniaków. Ulepszonym typem tegoż samego pomysłu możemy nazwać wypielacz „Oszczędność“, który, zależnie od potrzeby, można używać jako obsypnika lub wypielacza do upraw płaskich i to nie tylko okopowych, lecz również i zbóż. Zasadniczą zaletą tego narzędzia, w porównaniu do pierwotnych pomysłów łączenia kilku obsypników w jednej ramie, jest nie tylko to, że jest ono osadzone na kołach, lecz przedewszystkiem, że pozwala sterować robotą i dostosowywać narzędzie do niezawsze idealnie prostych rzędów; pomysły pierwotne były całkowicie pozbawione tego udoskonalenia ale też wskutek tego nie mogło wtedy być nawet mowy o obrabianiu międzyrzędzi w zbożach. W „Nowej Oszczędności“ wykonano to w ten sposób, iż dano tam jak gdyby dwie ramy, z których pierwsza jest sztywno osadzona na kołach i połączona z zaprzęgiem konnym, a druga, niosąca na sobie organy robocze, a więc korpusy obsypnikowe albo zespoły noży, połączona jest z tą pierwszą zawiasowo w ten sposób, iż podczas pracy można cały ten zespół dowolnie posuwać na prawo lub lewo, niezależnie od chodu konia. Pomimo tego udoskonalenia posiada dotychczas „Oszczędność“ charakterystyczne cechy pomysłów dawnych, dostosowane do warunków pracy, a mianowicie mocną budowę, odpowiadającą oporom roli nieoczyszczonej jeszcze całkowicie z perzu, oraz ramę umieszczoną o tyle wysoko, ażeby można było narzędzie to wprowadzać pomiędzy rzędy całkowicie rozwiniętych już ziemniaków.

Ale jeśli „Nową Oszczędność“ będziemy nazywali udoskonaleniem pomysłów dawniejszych i zalecali wszędzie tam, gdzie pielęgnowanie okopowych jest już postawione na należytym poziomie, a przychodzi kolej na podobnego rodzaju pielęgnowanie zbóż, to jednak nie będziemy mogli twierdzić, że Nowa Oszczędność stanowi ostatnie słowo techniki w dziale walki z chwastami; bo jeżeli w walce tej posuniemy się jeszcze dalej, to przedewszystkiem będziemy musieli wyrzec się myśli o maszynie uniwersalnej, któraby tak samo dobrze nagarniała masy ziemi przy redlinowej uprawie ziemniaków, jak również zadowalająco podrzynała precyzyjnie drobne chwasty i kruszyła cienką skorupkę między względnie wąskiemi rzędami zbóż; ale z chwilą kiedy nastąpi podział tych prac na dwie grupy, cięższą i lżejszą, będziemy mogli narzędziom lżejszym postawić wymagania idące znacznie dalej w kierunku precyzji, aniżeli to było możliwe przy uniwersalnej Oszczędności. Maszyn tego typu mamy całe szeregi, przyczem zasadnicze różnice konstrukcyjne polegają na odmiennem rozwiązywaniu następujących zagadnień:

1) W jaki sposób utrzymać stały kąt nachylenia nożyków do powierzchni roli.

2) W jaki sposób osiągnąć stały i równomierny nacisk tych nożyków na powierzchnię roli.

Nie wdając się w szczegółowy opis poszczególnych typów wypielaczy, można podkreślić, że zasadniczo mamy dwie odmienne grupy narzędzi, zależnie od odmiennego rozwiązania powyższych zagadnień, a mianowicie wypielacze dźwigniowe i wypielacze równoległobokowe: w grupie pierwszej organy robocze są osadzone na dosyć długich dźwigniach, przymocowanych zawiasowo do ramy wypielacza, a choć pod wpływem nierówności terenu dźwignie te, unosząc się pionowo do góry albo opadając wdół muszą zmieniać kąt, tworzony przez płaszczyznę nożyków i powierzchnię ziemi, to jednak różnice te, przy odpowiedniej długości tych dźwigni, są tak nieznaczne, że zmiany te nie mają żadnego znaczenia w praktyce; zato pomysł ten nie tylko upraszcza konstrukcję lecz również ułatwia zmianę nacisku, gdyż wystarczy tu zwykłe obciążenie dźwigni ciężarkami. W grupie drugiej te same zagadnienia rozwiązano w sposób odmienny, a mianowicie narzędzia robocze rozmieszczono na szeregu równoległoboków, które dają nam gwarancję, że pomimo podnoszenia się do góry lub opadania wdół nożyki będą zawsze jednakowo ustawione w stosunku do powierzchni roli; to drugie rozwiązanie, teoretycznie znacznie precyzyjniejsze, w praktyce nastręcza szereg trudności, wynikających z konieczności stosowania szeregu szarnirów, oraz sprężyn, naciskających na noże. Pomimo to stwierdzić należy, że ani praktyka, ani teorja nie ustaliła dotychczas stanowczej wyższości jednej konstrukcji nad drugą, i że w każdej z tych dwóch grup można znaleźć zarówno narzędzia dobre, jak i liche, zależnie od zdolności konstruktora i sprawności technicznej wykonawców fabrycznych.

A jeślibyśmy się wdali w opis szczegółów konstrukcyjnych, to stwierdzilibyśmy, że poszczególne konstrukcje uwzględniają różne lokalne wymagania, spotykane przy uprawie buraków lub pielęgnowaniu zbóż; a więc i w tej grupie będziemy mogli mówić o bardziej lub mniej dokładnem dostosowaniu maszyny do wymagań gospodarstwa, a wszystko to zależeć będzie od stanu uprawy roli i stanu jej zachwaszczenia; a jeżeli przysłowie francuskie mówi, że apetyt przychodzi w czasie jedzenia, to w danym wypadku możemy powiedzieć, że nasze poglądy na walkę z chwastami, oraz nasze wymagania, jakie stawiamy wypielaczom, precyzują się i komplikują dopiero w czasie prowadzenia tej walki i w miarę osiągania coraz to lepszych rezultatów. Sądzę jednak, że żaden z rolników nie ulęknie się tych komplikacyj i coraz to bardziej precyzyjnych wymagań i że każdy przyzna mi rację, iż sypanie nawozów, bez jednoczesnego podejmowania walki z chwastami, jest równoznaczne z celowem tuczeniem chwastów, a więc jest najwyższem marnotrawstwem.

Dr. Karol Czerny

Wskrzeszone przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych szarwarki

Od wprowadzenia w życie ustawy z 18/8 1923 Nr. 94 Dz. U. R. P. regulującej pokrycie potrzeb komunalnych (głównie gmin i wydziałów powiatowych) staliśmy zawsze na tem stanowisku, że szarwarki żądane być mogą tylko przy dobrowolnej zgodzie kontrybuenta, ponieważ świadczenia w naturze, ustalone w ustawie drogowej z 10/12 1920 Nr. 6 Dz. U. Rp. z 1921 r. na rzecz gmin zniosła wspomniana ustawa, zmieniając je na świadczenia pieniężne.

Zachodzące pewne niedomówienia ustawowe, tak częste w ustawach, do niedawna redagowanych, zniewoliły Ministerstwo Spraw Wewnętrznych do wydania okólnika z 18/9 1928 Nr. S. F. 2811/3/II, zamieszczonego w „Rolniku“ w Nrze 51 str. 829 przez Związek Ziemian, w którym Ministerstwo twierdzi, że „należy dojść do wniosku (!) iż... szarwarków nadal domagać się można z tem, że oporni winni zapłacić koszt szarwarku wykonanego przez zarząd komunalny w razie zaprzeczenia przez kontrybuenta“.

Jakkolwiek już z tego epilogu, przez okólnik wypowiedzianego, wynika, że w ostatecznym rezultacie szarwark zawsze przemienia się w świadczenie pieniężne, gdy mu się kontrybuent dobrowolnie nie poddaje, niemniej jednak pozwolę sobie na uwagę, że okólnik ten, przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydany pro domo sua, — celem podołania nadzwyczajnym zarządzeniom obecnego p. Ministra Spraw Wewn. przez gminy w kierunku utrzymania czystości, higjeny, dróg etc., — sprzeczny jest ustawie z 11. sierpnia 1923 Nr. 94 Dz. U. R. P.

W artykule 31. postanawia rzeczona ustawa, że na pokrycie kosztów założenia zakładów i urządzeń dobra

publicznego (dróg) mają Związki komunalne pobierać specjalne opłaty — w artykule zaś 27, że związki komunalne winny pobierać opłaty za używanie komunalnych urządzeń (dróg), wolno też pobierać zaliczki.

Cała tendencja ustawy z 11. sierpnia 1923 zdąża do tego, aby gmina i powiat wszelkie zapotrzebowania swe zamknęła w budżet, pokryła pieniężnie tak, iżby obywateli nie spotykały żadne niespodzianki w budżecie nieprzewidziane i aby zapobieżono zgóry wszelkim nadużyciom i dowolnościom.

Cóż bardziej niespodzianie trafić może członka gminy, jak nagłe zarządzenie szarwarku, w jakiej dziedzinie bardziej, aniżeli w żądaniach szarwarkowych dziać się mogą większe nadużycia!?

W należycie uporządkowanej administracji niema miejsca dla takich niespodzianych i nieobliczalnych świadczeń i dlatego uważając szarwarki za przeżytek objęła ustawa z 11/8 1923 wszystkie potrzeby związków komunalnych w budżet i w formę świadczeń pieniężnych.

Nie ulega wątpliwości, że ustawa z 11. 8. 1923 (a więc późniejsza od ustawy drogowej z r. 1920) zniosła ten przeżytek, gdyby bowiem chciała podtrzymać szarwarki, byłaby w powyższych paragrafach, czy przez odwołanie się nawiasowe do §§ 29 do 31 ustawy drogowej czy przez dodanie słówka „także" ten zamiar wyraziła.

Tymczasem w ustawie tej z 1923 nie tylko tego podtrzymania szarwarków niema, ale wręcz przeciwnie znajdujemy w tej ustawie w art. 76. postanowienie, że „przepisy ustaw sprzeczne z niniejszą ustawą tracą moc obowiązującą. O ile zaś inne ustawy (!!) powołują się na takie przepisy, należy zamiast nich odpowiednio stosować przepisy niniejszej ustawy, czyli w miejsce szarwarków pokrycie pieniężne odnośnych prac i świadczeń i wstawienie ich w budżet.

Jest zatem ten okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ustawie sprzeczny, a tem samem nieważny.

Ponieważ Ministerstwu nie przysługuje prawo kasowania ustaw ani okólnikiem, ani rozporządzeniem, choćby nawet w dzienniku ustaw ogłoszonem, przeto też niema obowiązku okólniki takie respektować.

W wypadku konfliktu należy po wyczerpaniu toku instancji zwrócić się ze skargą do Trybunału Administracyjnego.

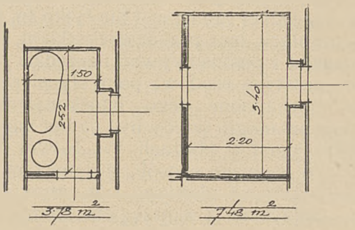
Inż. arch. Tadeusz Broniewski *2)*

Wymiary w budownictwie wiejskiem

Pewien typ pomieszczeń użytkowych wymaga specjalnie dużych powierzchni ścian, jak spiżarnie, kredensy i przedpokoje. W wypadkach takich musimy niejednokrotnie zrezygnować z określonego minimum, które w danym razie może się okazać mniej racjonalne od pewnej pozornej rozrzutności. Przedpokój np. o ścianach podziurawionych co kilkanaście centimetrów drzwiami, ciasny i mały, może się wydawać na pierwszy rzut oka szczytem oszczędności i rentowności. Skoro się jednak pokaże, że niemożna w nim powiesić futra, ani postawić kaloszy bez narażenia kogoś na potknięcie się o nie, rentowność spadnie do zera. Odzież wierzchnią będziemy musieli przechowywać w pokojach, co ani do upiększenia ich się nie przyczyni, ani też nie będzie ekonomiczne, jeśli weźmiemy pod uwagę konieczność ustawienia dużych szaf zabierających wiele drogiego miejsca.

Kilka załączonych szkiców przedstawia dobre i złe rozwiązania różnych ubikacyj, przeważnie użytkowych z krótkiemi objaśnieniami. Jasne jest, że przykładów możnaby przytoczyć bez liku (szczególnie złych).

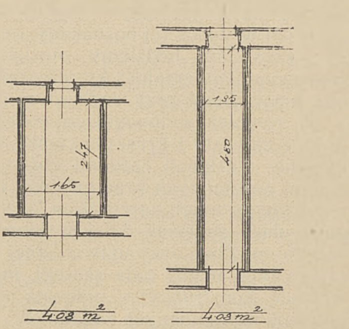
Mówiąc o wymiarach pomieszczeń niepodobna pominąć milczeniem ich wysokości, która nie odgrywa wprawdzie tak wybitnej roli jak wymiary poziome, zawsze jednak powinna być utrzymana w przyzwoitych granicach. Granice te dyktuje znów praktyczność i względy estetyczne. Z pierwszego punktu widzenia ubikacje powinny być jak najniższe, z drugiego ani zbyt niskie ani zbyt wysokie. Ze względów praktycznych mieszkanie niskie jest racjonalniejsze: daje się łatwiej ogrzać, umeblować, utrzymać w czystości, a co najważniejsze, taniej kosztuje. Zmysł estetyczny natomiast wymaga, aby wysokość harmonizowała z długością i szerokością. Trudno poruszać w tych szczupłych ramach teorje estetyki wnętrza, zaznaczyć jedynie należy, że pomieszczenie wielkie, a szczególnie wysokie, „panuje" nad człowiekiem; jednostka czuje się w niem nieswojo, mimo, że wrażenie może być nawet podniosłe. Przykład: kościoły, wielkie sale, wnętrza teatrów, kinematografów itp. Natomiast człowiek „panuje" nad wnętrzem, którego wymiary są dostosowane do jego funkcyj życiowych, a więc niezbyt wielkiem i niezbyt wysokiem. Znaną jest np. rzeczą, że pracy umysłowej sprzyja wnętrze nieciasne oczywiście, ale nie za obszerne. Toteż w ubikacjach małych stosujemy wysokości od 2.80 do 3.00 m. Jest to wysokość całkiem wystarczająca. Dopiero przy ubikacjach ponad 20 m^2 podłogi, możemy wysokość tę nieznacznie powiększać, dochodząc do maksimum 4.00 na 40 m^2 podłogi. Wymiar ten odpowiada już dużemu salonowi.



Rys. 1.

Na lewo: Minimalna łazienka, w której mimo szczupłych wymiarów można ustawić wannę i piec.

Na prawo: Łazienka dwa razy większa, w której nie można ustawić wanny z piecykiem, chyba pod oknem (przeciągi!)



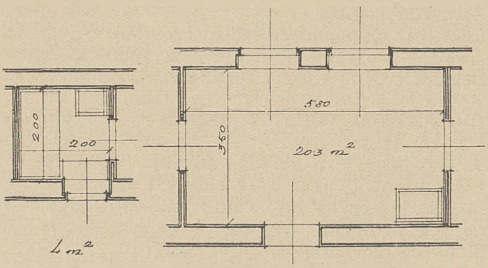
Rys. 2.

Na lewo: Mała spiżarka, podręczna, w której po obu stronach mieszczą się doskonale głębokie półki.

Na prawo: Spiżarka o tejsamej powierzchni, w której ustawiony najmniejszy sprzęt tamuje swobodę ruchów.

Wymiary okien są również bardzo ważne i muszą nie tylko ze względów estetycznych odpowiadać wielkości pomieszczenia, lecz także powinny dawać odpowiednią ilość światła i powietrza nie oziębiając natomiast zbytnio ubikacji. Wielkość otworu, względnie suma otworów okiennych, powinna wynosić najmniej 1/10, a najwyżej 1/4 powierzchni podłogi. Są to granice, jak widzimy, dość szeroko zakreślone, liczyć się bo-

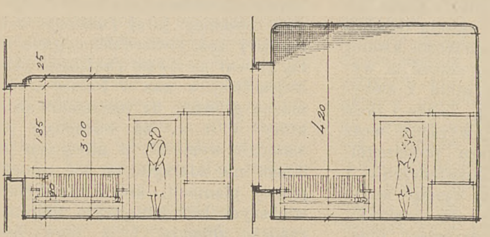
wiem musimy z faktem, że niepodobna do każdego pokoju dobierać innych okien. Poza tem odgrywa tu rolę głębokość ubikacji, strona świata, ewentualne przeszkody dla światła (drzewa, bliskie domy) i wiele innych czynników. Parapety okienne powinny się wahać między 70 a 100 cm wysokości. Zbyt niskie parapety na piętrze działają niepokojąco. (Poręcze balkonowe



Rys. 3.
Na lewo: Możliwie najmniejszy pokoik dla służącej, w którym pomieszczono łóżko, komodę i piec.
Na prawo: Duży pokój, pięć razy większy, w którym niemożna ustawić ani jednego łóżka!

nie mniej jak 85 cm!) Ściana nad oknem, czyli t. zw. nadławie, niezbyt wysoka, inaczej zaciemnia powałę i nadaje mieszkaniu ponury wygląd (najmniej 30 cm).

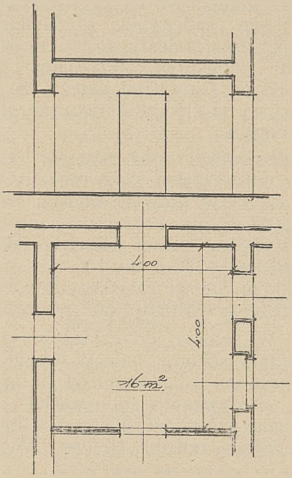
Do tych kilku uwag o rozmiarach ubikacyj nie od rzeczy byłoby dorzucić kilka słów o grubościach ścian, gdyż pod tym względem, dzięki pojawiającym się stale nowym materjałom, panują dosyć fantastyczne pojęcia.



Rys. 4.
Na lewo: Przekrój dobrze ustosunkowanego pokoju: wnętrze „mieszkalne".
Na prawo: Ten sam pokój, jednak o zbyt znacznej wysokości. Drzwi, piec i ławeczka przygniecione masą ścian. Parapet niski, okno zbyt wysokie, a jednak sufit ciemny. Wnętrze „niemieszkalne".

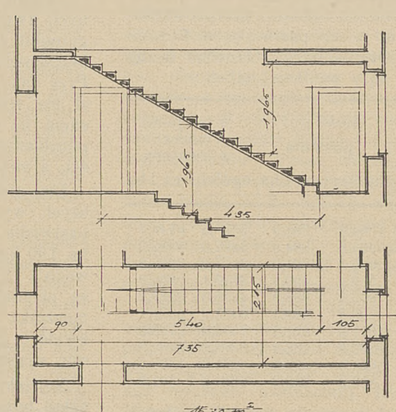
Decydując o grubości ściany musimy wziąć pod uwagę trzy czynniki: izolację cieplną, głosową i wytrzymałość. Ściany dzielimy na dźwigające i niedźwigające, zewnętrzne i wewnętrzne, oraz kominowe. Każda ze ścian może pełnić naraz kilka funkcyj. Np. ściana szczytowa jest zewnętrzną, a zarazem często kominową i dźwigającą. Ze względów izolacji cieplnej ściana zewnętrzna powinna posiadać grubość conajmniej trzech szerokości cegieł (w Małopolsce 45 cm). To samo odnosi się do ścian pod względem statycznym, a więc do ścian dźwigających. Ściany, w których przebiegają otwory kominowe i wentylacyjne (zazwyczaj na jedną cegłę szerokie) muszą być również na trzy cegły grube. Między pomieszczeniami łatwo ziębnącemi, a mieszkalnemi (klatki schodowe, sienie itp.), dajemy ściany przynajmniej na dwie cegły, choćby to były ściany niedźwigające. Izolację głosową zapewnia ściana dźwigająca w zupełności. Ścianki działowe, wykonane z cegły pojedyńczej, nie dają ani izolacji cieplnej ani głosowej. Lepsze, lecz nie o wiele, są od nich ścianki z dyli gipsowych, drewna, gliny na plecionce itp. Ścianki działowe dajemy z powyższych względów jedynie w obrębie jednego i tego samego mieszkania, a grubość ich waha się między 8 a 20 cm. Kilka tych wymiarów podajemy dlatego, aby amator projektant liczył się także z rubościami murów, które w sumie zajmują dość pokaźną powierzchnię.

W tym samym celu konieczne jest omówienie, choć-



Rys. 5.
Obszerna ubikacja, przeznaczona na klatkę schodową, w której niepodobna umieścić schodów (zdjęcie z natury).

by w przybliżeniu, wymiaru schodów, które nie tylko powinny być mniejwięcej wygodne, ale muszą być tak umieszczone w danej klatce schodowej, aby nie przeszkadzały rozlokowaniu drzwi i okien i naodwrót, aby planowane otwory nie uniemożliwiały wprowadzenia schodów. Wygodny stopień powinien mieć takie wymiary, aby podwójna jego wysokość *w* dodana do sze-



Rys. 6.
Klatka schodowa o powierzchni tejsamej jak na rys. 5, posiada tę samą ilość drzwi i okien, daje natomiast możność wprowadzenia wygodnych schodów na strych i do piwnicy. Zwrócić uwagę należy na dużą powierzchnię ściany, na której umieścić można wieszadła na odzież.

rokości *s* dała jako wynik 63 cm. Wyrażamy to równaniem: $2\,w + s = 63$ cm.

Przykład: Wysokość piętra wynosi 3.14 m od podłogi do podłogi. Dzieląc ją na równe wysokości stopni np. 19, otrzymamy wysokość jednego stopnia = 16.5 cm.

Szerokość jednego stopnia wyniesie zatem:

63 cm — (2 × 16.5 cm) = 30 cm.

Mnożąc tę szerokość przez ilość (30 × 19) otrzymamy długość biegu schodów = 5.70 m. Takiej więc długości klatki schodowej potrzeba nam przy schodach jednobiegowych. Często stosujemy schody dwubiegowe, do których dodajemy podesty czyli spoczniki, w które wliczamy ostatni stopień. W naszym przykładzie długość każdego ramienia (mierzona w poziomie) wyniesie 2.85 m, dodając dwa podesty po 90 cm najmniej a odejmując stopnie podestowe otrzymamy długość klatki schodowej 4.35 m. Zauważyć należy, że schody ponad 17 cm wysokości są strome i męczące, jakkolwiek zajmują mniej miejsca.

Chcąc wprowadzić pod biegiem schodów drzwi w ścianie, do której przylegają, musimy sobie w przybliżeniu wyliczyć, w którem miejscu stopnie będą na takiej już wysokości, na której nie będą drzwiom przeszkadzały. Wymiary drzwi jednoskrzydłowych posiadają szerokość od 65 cm do 100 cm przy wysokości 210 cm do 240 cm. Drzwi dwuskrzydłowe 120 do 150 cm szerokie mierzą na wysokość od 220 do 260 cm.

Przykład: W ścianie, do której przylegają wymienione poprzednio schody, należy wybić drzwi o wymiarze 90 × 220 cm o ile możności jak najbliżej początku schodów. Przyjmując, że opaska wynosi 15 cm otrzymamy całą szerokość drzwi 120 cm czyli od osi (środka) do skraja opaski 60 cm. Wysokość, wraz z opaską, wynosi 235 cm. Tę wysokość uzyskują schody (235 : 16.5 około 14) na wierzchnim poziomie czternastego stopnia, czyli pod stopniem piętnastym. Ponieważ brzeg piętnastego stopnia oddalony jest w poziomie (14 × 30) o 4.20 m od początku biegu, zatem tu dopiero wypadnie brzeg opaski, oś zaś drzwi, którą zawsze murarzowi trzeba wyznaczyć, wypadnie (4.20 + 0.60) w oddaleniu 4.80 m od zewnętrznego brzegu pierwszego stopnia.

Jeśli pod schodami na piętro prowadzimy np. schody do piwnicy, musimy się liczyć z wysokością człowieka. Odległość pionowa dwóch nad sobą biegnących ramion schodów powinna wynosić przynajmniej 1.80 m, do czego dodajemy wysokość stopnia, w naszym wypadku zatem (1.80 + 0.16.5) = 1.965 m. Dodatek jednego stopnia ważny jest dla schodzącego. Stojąc na stopniu wyższym, pochylamy ciało naprzód, aby zejść na stopień niższy. Gdybyśmy więc zachowali jedynie wysokość 1.80 m między biegami, wówczas uderzylibyśmy czołem o stopień ramienia wyższego.

Garść tych uwag, niemająca pretensji do tytułu naukowej rozprawy, ma na celu ułatwienie kolegom-amatorom żmudnej dla niezawodowca pracy wprowadzania w czyn drobnych zamierzeń budowlanych, oraz możliwe zabezpieczenie ich od rozczarowań, spowodowanych nieracjonalnym biegiem myśli przy projektowaniu. Jeśli artykulik powyższy, choć w jednym wypadku, cel ten osiągnie, autor będzie za swój drobny trud sowicie wynagrodzony.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Wielkość kwater pastwiskowych a ich wydajność. Pod tym tytułem pp Pfannenstiel, Dr. Nolte i Dr Münzberg zamieszczają w zesz. 49 (1928) »Mitteilungen der Deutschen Landwirtschafts Gesellschaft« komunikat tymczasowy ze swych badań, przeprowadzonych w u. r. na pastwisku w Luisenhof koło Oranienburg. Odnośne liczby widoczne są z poniższej tabeli:

Kwatera	Wielkość ha	Ilość dni pasienia ogółem	Ilość dni pasienia na 1 ha	Wydajność mleka z kwatery ogółem	Wydajność mleka z kwatery na 1 ha
1 a	1.35	1064,5	788,5	5595,3	4144,7
1 b	1,00	964,6	964,6	4492,3	4492,3
2 a	1,30	937,4	721,0	4577,0	3366,9
2 b	1,30	589,1	490,9	2833,1	2360,9
3 a	1,30	875.5	688,9	4276,5	3289,2
3 b	1,20	790.9	659,1	3451,3	2876,1
4	2,69	1671,0	621,2	7316,9	2720,0
5	3,75	1282,5	466,4	6606,3	2402,3
6	2,31	1054,0	456,3	4151,6	1800,3
7	3,75	806,9	215,2	1881,2	501,6

Ogromne znaczenie podziału pastwisk na kwatery rozumiano oddawna. Dzięki temu bydło, często przepędzane, spasa młodą, bogatą w białko trawę, nie dopuszcza się zaś do tego, by ona zdrzewniała i straciła przez to ogromną część swojej wartości; także i wyzyskanie pastwiska, ze względu na ilość dni pasienia, jest tem większe, im mniejsze są kwatery. Propagowaniem systemu dużej ilości małych kwater zajmuje się u nas przedewszystkiem prof Janowski.

Wyniki powyższe określić można jako rewelacyjne, o tyle, że zgodność uzyskanych liczb (za wyjątkiem kwatery 2b, gdzie trawa była koszona i dlatego niecałkowicie została użyta na produkcję mleka) z tą zasadą odwrotnej proporcjonalności wielkości kwater i wydajności mleka — zgodność ta wystąpiła w tem doświadczeniu z niebywałą dotąd wyrazistością. Także i ilość dnia pasienia spadała tu wyraźnie wraz z zwiększaniem rozmiaru poszczególnych kwater. Jest to doświadczenie z gatunku tych, których wyniki warto bezpośrednio przenieść do praktyki. Przy tak ogromnych korzyściach, opłaci się wydać tę niewielką stosunkowo sumę na słupki i drągi wzgl. drut do porobienia przegród i powiększenia ilości, a pomniejszenia rozmiarów kwater.

Dla zilustrowania wszakże powyższych wyników trzeba zaznaczyć, że pastwisko dostało nawozów w ilości na ha 130 kg azotu, 60 kg kwasu fosforowego i 72,5 kg potasu. W tem wliczone są składniki, doprowadzone w postaci mocznika, którym posypywano każdą kwaterę natychmiast po jej przepasieniu, uzyskując tem szybszy odrost.

Najciekawszy jednak moment, t. j. skład botaniczny pastwiska, nie został podany w »komunikacie tymczasowym«. Zapewne końcowe opracowanie tych ciekawych badań przyniesie nam i te niezbędne dane. *S. T.*

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Niebezpieczeństwo główni. Podczas inspekcji gospodarstw nasiennych w u. r. zauważyłem, że wielu rolników, nawet bardzo postępowych, z pewnym sceptycyzmem odnosi się do choroby główni, której podlega najwięcej jęczmień ozimy, niemniej jednak rok rocznie spotykamy tę chorobę na jęczmieniu jarym *(ustilago nuda)*, pszenicy jarej *(ustilago tritici)*, rzadziej zaś stwierdzić mogłem chorobę główni na owsie *(ustilage avenae)*. Najczęściej u nas w Polsce stwierdzić można głównię na jęczmieniu ozimym, który w u. r. na wschodzie prawie wszędzie wymarzł, w ubiegłych jednak latach nie zdarzyło mi się znaleźć ani jednej plantacji, która nie byłaby w większym lub mniejszym stopniu porażona głównią i z tego powodu Lwowska Sekcja Nasienna nie mogła ani jednego ha zajętego pod powyższą rośliną zakwalifikować. Zwykle rolnicy praktycy twierdzą, że porażenie jęczmienia głównią ma swe źródło w tem, że jęczmień ozimy jest mało zimotrwały i wskutek tego słabsze rośliny łatwiej poglegają chorobom i są mniej odporne na głównie. W u. r. jednak mogłem stwierdzić, że i jare zboża, jęczmień i jara pszenica, szczególniej bardzo dobrze plonujące we Wschodniej Małopolsce Ostka »Hildebranda«, były porażone w wielu miejcach głównią, co prawda w mniejszym stopniu, niż zwykle jest porażony jęczmień ozimy, w każdym razie ukazanie się tej choroby w wielu miejscach zniewala mnie do ostrzeżenia rolników, że w dalszych odsiewach % porażonych roślin prawdopodobnie się zwiększy.

Walka z głównią dla rolnika-praktyka jest bardzo trudna, gdyż zarażenie odbywa się podczas kwitnięcia jęczmienia lub pszenicy. Zarodki z porażonego kłosa przenoszą się wiatrem na zdrowy kłos, dostają się do guza owocowego w kwiecie i przy rozwoju ziarna pozostają w jego wnętrzu, a nie na powierzchni ziarna. Z powyż-

szych powodów głównia jęczmienia jak i głównia pszenicy nie może być tępiona środkami chemicznemi, ani działającemi skutecznie tylko na powierzchnię ziarna. Jedynym środkiem dla zwalczenia główni na jęczmieniu i pszenicy jest zaprawianie ziarna siewnego gorącą wodą 52—54° C zapomocą specjalnych przyrządów, przyczem metoda ta jest bardzo skomplikowana i wykonanie tego zabiegu przez rolnika praktyka w gospodarstwie rolnem jest niezmiernie trudne.

Odkażanie ziarna powyższą metodą winno być wykonywane w każdym zakładzie hodowli roślin, który jest odpowiedzialny za dostarczenie odbiorcom oryginalnego nasienia nieporażonego głównią.

Rolnik praktyk, który stwierdził głównię na powyższych gatunkach zbóż winien ustalić w jakim stosunku % są porażone rośliny przez głównię i czy należy się spodziewać, że w następnym odsiewie jeszcze większy % roślin będzie porażonych, pod tym względem grzeszą często rolnicy praktycy kupując nasiona niekwalifikowane przez odnośne Sekcje Nasienne, o czem się niejednokrotnie przekonałem.

Sekcje Nasienne w Polsce naogół dość ostro sprawę główni traktują i dyskwalifikują plantacje porażone w większym stopniu głównią. Pod tym względem obostrzenie i ujednostajnienie warunków uznania plantacji byłoby bardzo pożądane jak to się praktykuje w Niemczech, gdzie według przepisów Niemieckiego Towarzystwa Rolniczego D. L. G. wymagane jest stwierdzenie, że pr echodząc obszar zajmujący 100 kroków w środku łanu z obu stron, jak ręką sięgnąć, nie znajdzie się więcej jak 1—2 a najwięcej trzy rośliny porażone głównią.

Oczywiście jeżeli znajdziemy na takiej odległości większą ilość porażonych roślin, to należy się w każdym razie spodziewać, że niemniejsza ilość roślin wyprodukowana z odsiewu powyższego ziarna będzie zarażona w roku następnym. Zapewne mogą być okoliczności, które spowodują, że zarażenie zdrowych roślin nie odbędzie się gdy np. podczas kwitnięcia będą ulewne deszcze i zarodki porażonej osadki nie będą unoszone wiatrem, a spłókane przez deszcz, ale najczęściej bywa odwrotnie, szczególniej na jęczmieniu ozimym. Najbardziej podlegają główni rośliny słabe, przyczem przy niskiej kulturze i niedostatecznem nawożeniu głównia występuje silniej.

Rolnik-praktyk jednak nie powinien się łudzić, że zapomocą zaprawiania gorącą wodą pozbędzie się zupełnie choroby, a najradykalniej postąpi jeżeli zmieni nasiona i sprowadzi nasiona z okolicy gdzie plantacje nie były zarażone głównią. Jeżeli rolnik jest zmuszony obszar większy zasiać, a niechce kupić większej ilości nasienia oryginalnego, a tylko mniejszą ilość na rozmnożenie, winien pamiętać, że plantacja zasiana oryginalnem nasieniem winna znajdować się w oddaleniu kilkuset metrów od plantacji zasianej zarażonem nasieniem, gdyż bardzo łatwo przy bliższej odległości zarodniki z porażonego pola przenoszą się na plantację sąsiednią.

Walka ze śniecią i głównią ma niesłychane znaczenie pod względem zwiększenia produkcji roślinnej, pomimo to, że chemiczne środki zaprawiania ziarna przeciwko śnieci jak zaprawa Sudhoffa, siarczan miedzi, formalina, uspulun, germisan, tutan i t. p. działają bardzo skutecznie, a niektóre z nich jak germisan i formalina niszczą zarodki główni z owsa, jednakże i dziś, pomimo ogromnej propagandy Towarzystw Rolniczych i firm handlowych reklamujących usilnie różne zaprawy, wielu jeszcze rolników, szczególniej drobnych, zaniedbuje walki z powyższemi chorobami, wyżej wspomnianemi środkami.

Każdy rolnik postępowy, który rozumie, że ogólna nasza produkcja zbożowa jest mniejsza rocznie może o kilka miljonów q z powodu niedostatecznej walki z chorobami roślin, winien nie tylko sam skutecznie walczyć z powyższemi chorobami, ale tak we własnym interesie jak i rolnictwa krajowego prowadzić szeroką propagandę, szczególniej wśród drobnych rolników, nie zdających sobie sprawy z ważności powyższego zagadnienia.

K. Żebrowski

Nowy sposób rozpoznawania gruźlicy. Jak wiadomo, dotychczas obecność gruźlicy u krów i cieląt stwierdzano metodą tuberkulinową, oraz obserwacją kliniczną, a w przypadkach płucnej otwartej gruźlicy także i drogą badania plwocin. Każda z tych metod, pomimo wielkich swych zalet, miała pewne strony ujemne, a specjalnie próby tuberkulinowe wskazywały wśród bydła dorosłego zbyt wielki procent krów gruźlicznych. Przyczyna była ta, że próba tuberkulinowa daje wynik dodatni nawet wtedy, jeżeli sztuka kiedyś przebyła sprawę gruźliczną umiejscowioną i została już dawno wyleczona, natomiast ta sama próba zawodzi w daleko posuniętej otwartej gruźlicy.

To też cały ogół z wielkiem zainteresowaniem zwrócił uwagę na nową metodę rozpoznawczą, pozwalającą rozpoznać z absolutną pewnością sprawę gruźliczną »czynną«, aktywną, t. j. taką, która przedstawia największe niebezpieczeństwo dla spożywców i największe straty dla hodowców. Ta nowa metoda nazywa się »reakcją Besredki« i została w ostatnich czasach wysoko postawiona, dzięki udoskonaleniu sposobów przygotowania lipoidowych ekstraktów gruźlicznych, których przygotowanie wymaga kilku miesięcy czasu. I u nas w kraju odpowiednie ekstrakty lipoidowe z gruźlicy zwierząt i gruźlicy ludzkiej wykonał Instytut Bakterjologiczny Dr Serkowskiego w Warszawie, co umożliwia wykonanie pojedyńczych i zbiorowych analiz krwi krów z obór. Sejmiki, zwłaszcza związki mleczarskie mogą, dzięki nowej metodzie, doszczętnie wytępić sztuki chore, wykazujące gruźlicę aktywną. Ta sama metoda z ekstraktem gruźlicy »ludzkiej« nadaje się do badania krwi chorych ludzi.

Metoda powyższa jest u nas nową, ale za granicą już przeszła przez ogień próbnych doświadczeń, narówni ze znaną reakcją Wassermann'a. Tak np. w Niemczech i Francji w ostatnich 2 latach poddano badaniu tysiące krów i potwierdzono statystycznie znakomite usługi nowej metody.

Jeden z uczonych, Dr. Richters, doszedł do wniosku że metoda ta posiada nie tylko wysokie naukowe znaczenie, ale przedewszystkiem i wielką doniosłość praktyczną.

Bardzo jest pożądane, ażeby opisany wyżej nowy sposób rozpoznawania gruźlicy został u nas rozpowszechniony.

Z. Olszański lek. wet.

Parę uwag o żywieniu krów mlecznych. Wedle D. M. Fischera potrzeba dla krów wysoko mlecznych, dających zatem około 25 l mleka dziennie, przy żywej wadze około 500 kg, następujących składników pokarmowych: strawnego białka 2,7—3,0 kg, wartości skrobiowej (bez białka) 12—13 kg, a w tem strawnego tłuszczu 0,8 kg. Wynika to z obliczenia następującego:

Przeliczoną na 1000 kg żywej wagi powyższa ilość mleka (50 kg) zawiera: białka 1,6—2,00 kg, tłuszczu 1,6—1,8 kg, wreszcie cukru mlecznego 2,0—2,5 kg. Gdy zaś karma bytowa musi zawierać około 0,5 kg strawnego białka i 8 kg wartości skrobiowej bez białka, okazuje się potrzeba strawnego białka 2,1—2,5 kg, i wartości skrobiowej 10—10,5 kg bez białka. Dla ułatwienia strawienia tej ilości materyj proteinowych należy dodać 0,7 kg strawnego tłuszczu. Jeśli ilością tą pragniemy zastąpić tłuszcz wydzielony w mleku, okaże się jeszcze do pokrycia okrągło 1 kg węglowodanów. Na wytworzenie 2 części tłuszczu trzeba, jak wiadomo, 1 części białka i 4—5 części węglowodanów. Pasza winna być zatem zwiększona jeszcze o 0,5 kg strawnego białka i 2—2,5 kg węglowodanów. Razem więc okazuje się potrzeba: strawnego białka 2,6—3,0 kg, wartości skrobiowej 12—13 kg bez białka, a w tem 0,7 kg strawnego tłuszczu.

Krowy w początku okresu laktacyjnego, dające dziennie 15—20 l mleka, potrzebują w stosunku do 1000 kg żywej wagi: strawnego białka 2,2—2,4 kg, wartości skrobiowej bez białka 10—12,5 kg, w czem 0,4—0,7 kg strawnego tłuszczu. Dla krów zacielonych przy końcu okresu laktacyjnego, dających jeszcze około 10 l mleka, należy paszę odpowiednio zredukować. Ponieważ jednak wydzielają one w mleku o 1 kg mniej białka i tłuszczu i o 1,5 kg cukru mlecznego, niż dające po 25 l, zatem powyżej obliczoną paszę dla tych ostatnich trzeba zmniejszyć o: 1 kg strawnego białka, 0,3 kg strawnego tłuszczu i 2,5 kg węglowodanów. Uwzględniając jednak rozwój cielęcia, zmniejsza się powyższą ilość węglowodanów tylko o 2 kg. Przy

końcu okresu laktacyjnego winny zatem krowy dostawać: strawnego białka 1,6 2,0 kg, wartości skrobiowej 10—11 kg, w tem 0,4—0,5 kg strawnego tłuszczu.

Wreszcie dla krów na ocieleniu, już zasuszonych, należy ze względu na rozwój cielęcia i regenerację aparatu mlecznego zwiększyć karmę bytową o 0,6—0,9 kg strawnego białka i 1—2 kg węglowodanów z dodatkiem tłuszczu, a zatem okazuje się potrzeba: strawnego białka 1,0 - 1,5 kg, wartości skrobiowej 7—10 kg, w tem 0,3—0,4 kg strawnego tłuszczu.

Przeliczywszy to na poszczególne rodzaje paszy, otrzymalibyśmy np. następujące normy żywienia w stosunku do 1000 kg, żywej wagi. Pasza bytowa: buraków pastewnych 40 kg, siana koniczyny 8 kg, plewy owsianej 4 kg, słomy owsianej 5 kg, kiełków słodowych 4 kg. Dla krów wysokomlecznych przy początku okresu laktacyjnego, należy dodać: buraków pastewnych 20 kg, mąki bawełnianej 1 kg i orzecha ziemnego 1 kg. Krowom przy końcu laktacji tylko po 1 kg powyższych pasz treściwych. Przykład powyższy najlepiej wyjaśnia normowanie paszy na powyższej podstawie, zależnie od posiadanych środków pastewnych. *F.*

Czy z przebiegu pogody w zimie możemy sądzić o jakości wiosny i lata? Pytanie to zadają sobie rolnicy niejednokrotnie, szukając na nie odpowiedzi po różnych kalendarzach i tp. wydawnictwach, przeznaczonych dla szerokiej — dodajmy — łatwowiernej publiczności. Jakkolwiek większość takich przepowiedni nie przedstawia właściwie żadnej wartości praktycznej, to jednak, przyznać należy, że zasadniczo opieranie się na obserwacji perjodyczności pewnych zjawisk w przyrodzie, ma pewną rację. Innemi słowy z pewnem prawdopodobieństwem można wnioskować o przyszłości w tym kierunku, gdy się uważnie obserwuje teraźniejszość. Stąd też lud wiejski, któremu nie możemy odmówić zdolności obserwacji, istotnie niejednokrotnie wcale udatnie przepowiada przyszłą pogodę na podstawie jej przebiegu poprzedniego. Takie pospolitsze uogólnienia zebrał p. Rogryg Zakrzewski w swej »Meteorologji praktycznej«, z której czerpiemy poniższe wskazówki, wedle których można się nieco orjentować, jaką będziemy mieli wiosnę i lato.

Po łagodnej zimie i jeżeli wiatr wiele na wiosnę wiał, zwłaszcza z zachodu, nastąpi dobre (suche) lato, ale będą również i silne burze. Zima dżdżysta zapowiada suchą wiosnę i odwrotnie. Zima łagodna, zwłaszcza gdy dużo deszczu pada, daje lichy urodzaj, zimno zaś przychodzi w kwietniu i maju. Łagodna zima pomnaża wilgoć wiosenną Jeżeli styczeń i wogóle zima jest niezwykle łagodna, rok następujący będzie dobry, rzadko zaś zły na owoce. Jeżeli w grudniu i styczniu nie było zwykłej zimy ze śniegiem i mrozem, to taki czas nastąpi w lutym i marcu, rzadko zdarza się wyjątek. Jeżeli zima jest za mokra, zasiewy chorują, źle gdy zima śniegu niema, a co powie ozimina. Gdy zima śnieżna, wiosna dżdżysta i chłodna będzie. Po śnieżnej zimie żniwa będą pomyślne, zwłaszcza jeżeli śnieg długo na polu leżał. Po zimie wietrznej następuje dżdżysta wiosna.

Gdy zima była ostrą należy się obawiać późnych przymrozków. Gdy zima mroźna wiosna zimną będzie. Po późnej zimie bywa późna wiosna. Gdy zima, a zwłaszcza w miesiącach grudniu i styczniu ostrą była i tak trwało nawet do połowy lutego, wiosna pomyślną będzie. Zima ostra daje pomyślne lato, jednakże nie powinna sięgać maja, gdyż taka późna zima przynosi zawsze mokre lato. Śnieżna trwała zima, to suche urodzajne lato.

Podajemy na tem miejscu badania Dr G. Hellmanna o zimach łagodnych. Na podstawie szczegółowych obsewacyj i obszernego materjału, począwszy od roku 1720, w Berlinie okazało się, że 76% zim łagodnych poprzedzał anormalnie ciepły listopad, przy 37% zaczęło się anormalne ciepło już w październiku i trwało do stycznia. Te przypadki obejmują lata z łagodnym początkiem zimy. Zdarza się jeszcze częściej, że po łagodnym środku zimy i jej koniec również łagodny ma przebieg. Na sto przypadków 81% wypada, że po łagodnym grudniu i styczniu i następujący jeszcze luty będzie ciepły i 57%, że tak luty, jak marzec tak samo łagodny przebieg mieć będzie, jak grudzień i styczeń.

Wogóle wynika, że łagodne zimy są w regule długotrwałe, łagodne powietrze, które zaczyna się często już w listopadzie ma dążenie do pozostania takiem przez całą zimę. Dalej znalazł Hellmann, że po średnio łagodnej zimie przychodzi z wielkiem prawdopodobieństwem i gorące lato. Można nawet twierdzić, że im zima cieplejsza, tem możliwiej następne lato będzie gorętsze.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Elementarne metody biometryczne w zastosowaniu do hodowli i doświadczalnictwa. Inż. Adam Lityński.

Wprowadzone przed kilkudziesięciu laty do badań antropologicznych, a przed trzydziestu do innych dziedzin badań biologicznych, w szczególności do rolnictwa, metody statystyczne znajdują coraz to szersze zastosowanie.

Przyjęte one zostały pierwotnie niemal z entuzjazmem, potem w czas jakiś odmawiano im wogóle jakichkolwiek heurystycznych zdolności, lecz od 15—20 lat, sprowadzone do właściwego im zakresu kompetencji, którą jest z jednej strony ścisłe określenie cech zbiorowisk, z drugiej zaś krytyka osiągniętych wyników doświadczalnych, stały się one jednem z najpożyteczniejszych narzędzi w rękach umiejącego się niemi posługiwać badacza.

Nawet zmarły niedawno botanik duński Johansen, który bardzo ostro występował przeciwko przecenianiu tych metod i zbyt wyłącznego stosowania ich do niektórych dziedzin badania, np. do badania dziedziczności, oparł na niektórych metodach statystycznych, a w znacznej mierze tym ich dziale, który przyjęto nazywać »metodami biometrycznemi, swoje dzieło p. t. »Podstawy ścisłej nauki dziedziczności«.

Wielostronne zastosowanie tych metod do doświadczalnictwa rolniczego spróbowałem wyłożyć w mojej »Metodyce Doświadczeń Rolniczych«. Profesorowie Feliks Kotowski i D. Szymkiewicz, oraz wielu innych polskich badaczy stosują również te metody w szerokim zakresie, nie mówiąc już o antropologach. To też potrzeba książki, którаby obznajomiła czytelnika z praktycznem użyciem tych metod, chociażby w najelementarniejszym zakresie dawała się odczuć. Potrzebę tę zaspakaja częściowo książka inż. Lityńskiego.

Na 100 stronach wykłada on w sposób niezmiernie przystępny, i przy posługiwaniu się jedynie metodami elementarnemi, przystępnemi dla każdego, obznajomionego z matematyką z zakresu niższego gimnazjum, najprostsze metody statystyczne, jakich obecnie używa się codziennie przy badaniach biologicznych w hodowli roślin i doświadczalnictwie.

Nie pretendując do oryginalności, zadawalnia się autor podaniem w sposób skrócony i nieraz uprzystępniony, wywodów Johansena, a częściowo i moich, wyjaśniając je na bardzo licznych zaczerpniętych z powyższego dzieła Johansena (z upoważnienia autora) i z moich wykładów a częściowo i własnych przykładach.

Sposób obliczenia podaje w swem dziełku autor w sposób tak jasny, wkłada je tak, że się trywialnie wyrażę, łopatą do głowy, że bez żadnego poprzedniego przygotowania każdy stosować je może.

Natomiast napróżno szukałby czytelnik jakichś teoryj lub uogólnień; zresztą podawanie ich nie było bynajmniej zamiarem autora. Nie będę wyliczał pewnej liczby drobnych usterek w stylu, a nawet w ścisłości określeń, zadowolnię się tylko uwagą, że tytuł obiecuje nieco więcej, niż daje sama książka, gdyż przedstawia ona metody biometryczne, które mogą i powinny być zastosowane do hodowli i doświadczalnictwa, jednak o samem zastosowaniu autor nie wiele mówi, co zresztą jest zupełnie usprawiedliwione, gdyż wyłożenie zastosowania tych metod do powyższych celów wymagałoby potrojenia rozmiarów książki. Sądzę, że książeczka inż. Lityńskiego powinna się stać nieodzownym podręcznikiem wszystkich hodowców roślin i zwierząt, doświadczalników rolniczych i innych fitosocjologów i innych badaczy, jak nie mniej i praktycznych, myślących rolników. *E. Załęski*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Zebranie Prezydjum Międzynarodowej Komisji Rolniczej odbyło się w Paryżu pod przewodnictwem prezesa margr. de Vogüe.

Na posiedzeniu tem Prezydjum załatwiło przychylnie zgłoszenie o przystąpienie pewnej liczby organizacyj rolniczych. Zdecydowało również, aby, po uprzedniem porozumieniu się z odpowiedniemi wydziałami, przesłać do Międzynarodowego Biura Pracy, odpowiedź, zawierającą zapatrywania sfer rolniczych na sprawę rozsyłania poszczególnym krajom zaleceń, dotyczących zarządzeń przeciw nieszczęśliwym wypadkom przy pracy. Projekt ten rozpatrywany będzie na przyszłej Konferencji Pracy w Genewie.

Pozatem przyjęto ostatnie uchwały, tyczące się XIV-go Międzynarodowego Kongresu Rolniczego, mającego się odbyć w Bukareszcie. Kongres trwać będzie od 7-go do 11-go czerwca 1929 roku, poczem nastąpi szereg wycieczek. Wszelkich informacyj w sprawie prac Kongresu i wycieczek udzielać będzie zainteresoawnym Komitet Organizacyjny Kongresu w Bukareszcie.

Kurs Mleczarsko-Hodowlany w Wiśniowcu i Białokrynicy. Związek Kółek Rolniczych Wojew. Wołyńskiego przypomina, że od 20. I. do 15. VI. 1929 r. odbędzie się Kurs Mleczarsko-Hodowlany w Wiśniowcu i Białokrynicy pow. Krzemienieckiego na Wołyniu. Celem kursu jest wyszkolenie kierowników spółdzielni mleczarskich, oraz asystentów kontroli obór. Podania należy nadsyłać pod adresem Z. K. R. W. W. Łuck, Jagiellońska 45 z nadmienieniem w jakim dziale, mleczarskim czy hodowlanym, chce kandydat na przyszłość pracować. Listę zgłaszających się kandydatów zamykamy z dniem 15 stycznia 1929 r.

Z Centralnego Twa Rolniczego. Na ostatniem posiedzeniu rady głównej C. T. R. b. minister rolnictwa p. Jerzy Gościcki referował szereg zagadnień z zakresu polityki ekonomicznej.

Przedstawił więc kwestję syndykatu polskich eksporterów trzody chlewnej i stosunek do niego organizacyj rolniczych.

Zważywszy ryzyko i nieprzewidziane koszta, na jakie mogą być narażeni eksporterzy trzody, Syndykat dąży do stworzenia sobie uprzywilejowanego stanowiska 1) przez zwolnienie swych członków przy wprowadzeniu cła wywozowego na trzodę, od opłat w wysokości 30 zł od sztuki, 2) przez uzyskanie cen zniżkowych od producentów. W zamian proponuje on rolnictwu gwarancję utrzymania cen rynku wewnętrznego, na pewnym określonym zgóry poziomie w ciągu roku.

Organizacje rolnicze natomiast godzą się na wprowadzenie cła, lecz uzależniają swą zgodę od zapewnienia rolnictwu w Syndykacie głosu decydującego.

Na konferencji u ministra rolnictwa, postanowiono, by cła wywozowe z przywilejem dla członków Syndykatu wprowadzić z tem zastrzeżeniem, że z chwilą, gdyby polityka Syndykatu okazała się w rozbieżności z potrzebami rolnictwa, to zostaną one natychmiast cofnięte.

Następnie referent omawiał kwestje, związane z traktatem handlowym z Niemcami, podkreślając, że niewolno za uregulowanie zagadnień gospodarczych płacić jakiemikolwiek koncesjami natury politycznej. Traktat winien być zawarty na zasadzie równowartości wzajemnych ustępstw.

Należy się liczyć, że „rolnictwo będzie zmuszone wystąpić w odpowiedniej chwili z enuncjacją w tej sprawie" — mówca żąda zatem odnośnego od obecnych na zgromadzeniu upoważnienia, które zostało mu udzielone.

Zebranie przyjęło rezolucje w sprawie tendencyj etatystycznych, które u nas coraz bardziej się zarysowują:

„W decydującej chwili rozstrzygania się, czy będzie zachowana równowaga między zorganizowanem społeczeństwem, a dążeniem pewnych czynników, wprowadzających pierwiastki etatyczne do polityki gospodarczej państwa, Rada Główna C. T. R. wzywa wszystkich rolników do energicznego wzięcia udziału w pracach samorządowych i regjonalnych, a specjalnie do współdziałania w organizacjach rolniczych. Tylko bowiem skupione siły społeczne wytworzą należytą przeciwwagę etatyzmowi i doprowadzą do skoordynowania wysiłków rządu, samorządu i społeczeństwa".

Drób, gołębie, króliki na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu będą wystawione w czasie od 29/6 do 7 lipca 1929 r.

W tym samym terminie odbędzie się wystawa koni, bydła, trzody chlewnej i owiec.

Termin zgłaszania drobiu, gołębi i królików na P. W. K. upływa z dniem 15 kwietnia br.

Deklaracje na ogłaszanie eksponatów przesyła na żądanie Małopolskie Towarzystwo Rolnicze.

Zdrowie ludności zagrożone. Od wielu lat ustanowiony został nadzór nad mięsem, który powierzono lekarzom weterynaryjnym, utworzono rzeźnie dla przymusowego uboju wszelkich gatunków zwierząt, idących na użytek dla ludzi, gdzie mięso jest ściśle badane sposobami naukowemi i wreszcie został utworzony nadzór nad mięsem przywozowem, bitem poza większemi osiedlami.

Tego rodzaju nadzór posiada także i Państwo Polskie, a mianowicie mamy wszędzie zorganizowane rzeźnie, laboratorja, stacje trychinoskopowe, oraz wyszkolony personel lekarsko-weterynaryjny, posiadający swoje naukowe towarzystwa i związki zawodowe. Sprawa kontroli nad mięsem jest rzeczą wielkiej wagi, ponieważ dzięki temu podlega konfiskacie bardzo wiele mięsa szkodliwego i tym sposobem zapobiega się różnym cierpieniom ludzkości. Oczywiście, że pewna ilość mięsa zawsze bywa pozbawiona możności kontroli, ponieważ drobni dostawcy przewożąc mięso w małych partjach starają się z pod kontroli wymknąć. Niejednokrotnie w transportach mięsa i jego produktów stwierdzona została obecność w nich trychin (włośni) i wągrów szkodliwych dla zdrowia ludzkiego. Tak ważna sprawa wymagała udoskonalenia i w miarę możności postawienia jej na wyższym poziomie, lecz niestety stała się rzecz dziwna i niezrozumiała: Oto w ostatnich czasach zostało wydane w Dzienniku Ustaw rozporządzenie, (Nr. 62, 65) w sprawie oględzin mięsa; rozporządzenie to głosi że w osiedlach poniżej 10.000 mieszkańców badanie mięsa może być dokonywane przez tak zwanych oglądaczy, którzy w tym celu skończyli parotygodniowe kursa; inaczej mówiąc badanie mięsa powierza się znachorom. Rzeczywiście, że oczom własnym nie chce się wierzyć, ażeby sprawa tak ważna pod względem zdrowia całej ludności Polski w ten sposób była potraktowana. Przecież rzecz jasna, że takie rozporządzenie tylko szkodę przynosi i to szkodę olbrzymią. Nasuwa się też pytanie, pocóż w takim razie studenci weterynaryjni mają ślęczyć nad książkami w uniwersytetach przez 5 lat, jeżeli kilkutygodniowy kurs ma wystarczyć do wypełnienia z ich zawodem związanych czynności. A wielkie błędy popełniane przez laików-oglądaczy mścić się będą na zdrowiu ludności; sztuki chore będą dopuszczane do wywozu, a zdrowe będą niszczone, co również musi się odbić fatalnie na opinji zagranicznej.

Ponieważ od kandydatów na „oglądaczy" nie jest wymagane żadne wykształcenie ogólne, a zaledwie umiejętność czytania i pisania i ponieważ jest wykluczone, żeby podczas parotygodniowego kursu mogli oni posiąść najważniejsze podstawowe wiadomości z dziedziny badania mięsa, nie ulega więc wątpliwości że 80% ludności spożywać będzie mięso podejrzane, a nawet i szkodliwe.

Trzeba zrozumieć, że przez wszystkie rzeźnie tak mniejsze jak i większe przechodzą wszystkie zwierzęta rzezne i tu również ujawniają się wszystkie choroby zakaźne, a zatem taka placówka musi spoczywać pod odpowiedzialnością wytrawnego fachowca-lekarza, nie zaś analfabety.

Takie postawienie sprawy wpłynie też bardzo ujemnie na zaufanie ludności do władz, ponieważ poderwie w niej wiarę w konieczność i celowość badania mięsa, skoro mogą to wykonywać osoby nie mające odpowiednich kwalifikacyj. Z całego więc państwa zgłosiło się wiele protestów od towarzystw naukowych i związków zawodowych. Rozporządzenie takie musi być bezwzględnie zmienione, ponieważ inaczej będzie miało bardzo zgubne skutki dla całej ludności. Badacze mięsa powinni mieć wyższe kwalifikacje, o wiele dłuższe wyszkolenie, nie powinni być samodzielnymi, oraz muszą stale pozostawać pod ścisłą kontrolą lekarzy weterynarji.

Z. Olszański

Uchwały Zjazdu Meljoracyjnego. Wojewódzki Zjazd Samorządowy uchwalił w dniu 15 grudnia 1928 r. w Lublinie następujące rezolucje:

Ze względu na to, że jak najszybsze wykonanie meljoracji w Województwie Lubelskiem ma podstawowe znaczenie dla życia gospodarczego, Wojewódzki Zjazd Samorządowy uznaje:

1. że akcja inwestycyjna wogóle winna być przyspieszona i zakończona, o ile możności w ciągu 25-ciu lat, z uwzględnieniem w pierwszej linji meljoracyj szczegółowych, jako najszybciej opłacających się, a z pomiędzy nich meljoracyj łąk.

2. Głównem zadaniem samorządów terytorjalnych winno być wykonanie meljoracyj podstawowych i w tym celu powinny one:

a) przy Radzie Wojewódzkiej utworzyć biuro meljoracyjne, wariant „przy udziale Rady Wojewódzkiej Biuro meljoracyjne w Urzędzie Wojewódzkim";

b) utworzyć sekcje meljoracyjne, które zajmą się szczegółowo opracowaniem programu robót meljoracyjnych na terenie każdego powiatu, pracując w ścisłym kontakcie z Wojewódzkiem Biurem Meljoracyjnem:

c) utrzymywać przynajmniej jednego technika wodno-meljoracyjnego oraz odpowiednią ilość dozorców meljoracyjnych;

d) przeznaczać corocznie do czasu powołania właściwego samorządu wojewódzkiego w swych budżetach conajmniej 5% budżetu zwyczajnego na fundusz meljoracyjny przy Radzie Wojewódzkiej;

e) pokrywać koszty meljoracyj podstawowych z udziałów do połowy własnych, powiatowych, do połowy zaś z funduszu meljoracyjnego wojewódzkiego;

f) celem przyspieszenia akcji meljoracyjnej wszelkie roboty przy meljoracjach podstawowych i szczegółowych, o ile na to pozwalają względy techniczne, powinny być wykonywane w drodze dobrowolnych świadczeń ludności w naturze (szarwarku).

3. że konieczne jest stworzenie podstaw prawnych dla stosowania w szerokim zakresie świadczeń ludności przy przeprowadzeniu meljoracji.

4. Bank Gospodarstwa Krajowego w swojej polityce kredytowej, w dziale długoterminowego kredytu komunalnego, powinien w pierwszym rzędzie uwzględniać potrzeby samorządów powiatowych, na cele przeprowadzenia meljoracyj podstawowych.

W zakresie meljoracyj szczegółowych:

1. Zadania samorządu powiatowego winny polegać na:

a) organizowaniu spółek wodnych,

b) opiece nad spółkami przy zawieraniu przez nie umów z prywatnemi biurami meljoracyjnemi, i w razie potrzeby udzielać pożyczek na roboty wstępne,

c) pomocy przy uzyskaniu kredytów w Państwowym Banku Rolnym,

d) utrzymanie nadzorcy meljoracyjnego, któryby miałby powierzone: nadzór nad konserwacją dokonanych meljoracyj, referat meljoracyjny przy Wydziale Powiatowym.

2. Celem szerzenia propagandy meljoracyjnej na terenie poszczególnych powiatów należy zakładać gospodarstwa pokazowe tak co do meljoracji i uprawy pól, jak i łąk.

W zakresie działań pomocniczych do zadań samorządów powinno należeć:

1. udzielanie stypendjów dla młodzieży, kształcącej się na inżynierów, techników i dozorców meljoracyjnych.

2) budowę własnej cegielni — o ile kapitał prywatny zapotrzebowania na sączki nie zaspakaja,

3) założenia przy Wydziale Powiatowym bibljoteczki dzieł traktujących o meljoracjach rolnych i publicznych.

4) subwencjonowanie prac doświadczalnych w zakresie techniki meljoracyjnej i uprawy łąk,

5) subwencjonowanie prac w dziedzinie racjonalnej gospodarki rolnej na meljorowanych obszarach, prowadzonych przez organizacje rolnicze.

W zakresie zagospodarowania łąk, eksploatacji torfów i stawowych gospodarstw rybnych:

1. jednocześnie z planem meljoracyjnym winien być, na podstawie przeprowadzonych studjów, opracowany plan łąk i pastwisk,

2) dla wykonania tego planu powinni być wyszkoleni majstrzy łąkowi,

3. nasiona do zasiewu łąk winny być pochodzenia krajowego, wobec czego miarodajne czynniki powinny popierać ich hodowlę i produkcję,

4. w kosztorysach należy uwzględniać także roboty przy uprawie i koszt nasion i nawozów sztucznych,

5) dla szczegółowego rozwiązania zagadnień, związanych z uprawą i nawożeniem łąk, należy przeprowadzić doświadczenia w punktach o typowem położeniu i własnościach gleby,

6) Dla racjonalnej eksploatacji torfu winny być organizowane osobne spółki torfowe, które jedynie mogą ekonomicznie, bez szkody dla kultury gruntów torfowych, dobywać torf celem zaopatrywania miejscowej ludności w dobry i tani opał.

7. możliwie zachowywać istniejące jednostki gospodarczo-rybne, usuwając lub uzupełniając braki w urządzeniu i w arterjach wodnych powyżej i poniżej,

8. na wybitnie odpowiednich terenach urządzać nowe gospodarstwa rybne,

9. we wszystkich przedsiębiorstwach, dotyczących wody, dążyć do osiągnięcia dodatkowych korzyści i z rybactwa i to możliwie w najszerszym zakresie,

10. w powyższych wypadkach mieć styczność i współdziałać z rzecznikami rybactwa.

Zjednoczenie organizacyj rolniczych na Polesiu. W Brześciu n/B odbyło się zebranie rady wojewódzkiej Zw. Osadników Wojskowych Polesia, na którem postanowiono bezzwłocznie przystąpić do zjednoczenia organizacyj rolniczych w woj. poleskiem, niezależnie od prac unifikacyjnych w Warszawie. Rolnicze organizacje na Polesiu zdają sobie sprawę ze szkodliwości istnienia pracujących równolegle trzech organizacyj (Zw. Osadników, Centr. Zw. Kółek Rolniczych i Centralne Tow. Rolnicze), co szczególnie wykorzystywane jest na Polesiu przez elementy wywrotowe wobec czego miejscowe organizacje nie oglądają się na postępy pertraktacyj central i dążą do przeprowadzenia unifikacji na terenie swego województwa.

W sprawie standaryzacji produktów rolnych. Według projektu rządowego, dotyczącego standaryzacji bekonów, masła i jaj przewiduje się dla eksportu bekonów: rejestrację przedsiębiorstw, uprawnionych do wywozu bekonów oraz innych wyrobów i przetworów mięsnych za granicę, czyli wywóz koncesjonowany. Rejestracja będzie uzależniona od poziomu technicznego i sanitarnego zakładów, oraz od posiadania wykwalifikowanego personelu. Bekony będą stemplowane.

Projekt standaryzacji masła został już dawno opracowany, lecz będzie poddany pewnym zmianom. Zawierał on żądanie wyrobu masła eksportowego wyłącznie ze śmietanki pasteryzowanej. Obecnie w ministerstwie powstała obawa, że takie postanowienie może wpłynąć ujemnie na liczby eksportu. Obawa w istocie jest płonna, gdyż gros masła eksportuje dzielnica zachodnia, gdzie niebrak urządzeń do pasteryzacji śmietanki. Mimo to nowy projekt przewiduje odroczenie obowiązku pasteryzacji na trzy lata.

Rozporządzenie o standaryzacji jaj ukazało się jeszcze 6 marca ub. r., ale nie ma jeszcze rozporządzenia wykonawczego. Tymczasem zaś wprowadza się już cło wywozowe na jaja z tem zastrzeżeniem, że będzie od niego zwolniony wywóz jaj wysyłanych za granicę, zgodnie z przepisami standaryzacyjnemi przez firmy zarejestrowane. Ma to zapewne na względzie ułatwienie kontroli, czy poszczególne transporty jaj zgodne są z ustawą standaryzacyjną.

Z Cukrowni Chodorów. Od dnia 19-go września do 30 grudnia 1928 r. przyjęto buraków wagonowo 142.956.776 kg, kołowo 4.294.580 kg, razem 147.251.356 kg, po potrąceniu zanieczyszczenia przyjęto buraków 138.539.118 kg, zanieczyszczenie wynosi 8.712.238 kg, czyli przeciętnie 5.92 proc. w tem zaliczono plantatorom od 1.5 do 50 proc.

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE

L. 22/9. — **Prawidłowe obliczenie ostatniej raty podatku majątkowego.**

Ministerstwo Skarbu L. D. V. 5162.
Warszawa, dnia 22 grudnia 1928.

Do wszystkich Izb Skarbowych. Ze strony sfer rolniczych dochodzą liczne zażalenia, że władze podatkowe przy obliczeniu grudniowej raty podatku majątkowego dla rolników stosowały 1% od wartości całego ich majątku, jakkolwiek w podstawach wymiaru podatku dla nich mieszczą się również majątki II i III grupy kontyngentowej.

Tego rodzaju postępowanie nie jest zgodne z podstanowieniami okólnika z dn. 12 lipca 1928 r. L. D. V. 3001/2/28, w myśl którego nową ratę w wysokości 1% podstaw wymiaru należało obliczyć tylko od majątków I grupy kontyngentowej. Od majątków zaś II i III grupy kontyngentowej należało obliczyć nową ratę w wysokości 0.6% wartości majątku.

Np. Jeżeli wartość majątku płatnika wynosi w I grupie kontyngentowej 120.000 zł, w II grupie 50.000 zł, w III grupie 10.000 zł, razem 180.000 zł, to nowa rata wyniesie:

a) I grupa	120.000 zł —	1% —	1.200 zł
b) II grupa	50.000 zł —	0.6% —	300 zł
c) III grupa	10.000 zł —	0.6% —	60 zł
razem nowa rata wyniesie			1.560 zł

Należy zatem polecić podwładnym Urzędom I instancji, aby w najkrótszym terminie zbadały prawidłowość obliczenia grudniowej raty podatku majątkowego, w wypadkach stwierdzenia niedokładności zarządziły jej sprostowanie tak w księgach bierczych, jak i przez rozesłanie prostujących zawiadomień tym płatnikom, których rata została mylnie obliczona.

Za Dyrektora Departamentu (—) *P. Michalski.*

Dyrektor: *wz. Wrześniowski mp.* Prezes: *Cieński mp.*

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH I PRZEMYSŁU ROLNICZEGO

W wykonaniu uchwały Wydziału Związku z dnia 22. XII. 1928 r. wyrażamy tą drogą Przewodniczącemu Koła Okręgowego Związku w Buczaczu, p. Edmundowi Sägerowi z Zaleszczyk Małych, pełne uznanie i podziękowanie za pracę prowadzoną na rzecz Związku z poświęceniem czasu i środków materjalnych i za nadzwyczaj skrupulatne i punkualne wykonywanie poleceń Zarządu Głównego Związku.

Sekretarz: *Z. Zaklika mp.* Przewodniczący: *Inż. G. Chmielewski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Wystawa rolnicza w Brukseli. Konsulat R. P. w Brukseli donosi, że w miesiącu marcu b. r. odbędzie się doroczna wystawa rolnicza w Brukseli. W wystawie tej mogą brać udział cudzoziemcy. Konsulat uważa, że pożądany byłby udział polskich wystawców dla zapoznania belgijskich im-

porterów z polską produkcją rolną i hodowlaną. Prócz wystawienia naszych zbóż eksportowych, możnaby wystawić wszelkie przetwory produktów rolnych, jak krochmal, mąka ziemniaczana, ziemniaki w płatkach, cukier, konserwy roślinne, oleje roślinne, makuchy oleiste, otręby i tp.

Bardzo interesującym artykułem dla belgijskiego rynku byłyby nasiona, a głównie nasiona buraków cukrowych.

Belgja sprowadza z za granicy duże ilości produktów rolnych i budowlanych, których, jako kraj wybitnie przemysłowy, nie wytwarza w dostatecznej ilości.

Nie posiadamy jeszcze dokładnej daty otwarcia wystawy, jak również szczegółowych warunków oddziału. Konsulat prześle je w swoim czasie, tymczasem podajemy wiadomość o wystawie dla umożliwienia odnośnym rolniczym i handlowym instytucjom oraz eksporterom i producentom zainteresowania się tą sprawą.

Zaopatrywanie miast w mleko. Sprawa zaopatrywania ludności większych miast w dobre i zdrowe mleko jest nie mniej ważną, jak zaopatrywanie w mięso, lecz zarazem jest o wiele trudniejsza.

Mleko, jako produkt bardzo odżywczy i zawierający wiele tak zwanych witamin, czyli jednostek odżywczych, nadaje się do masowego spożywania, dla dzieci zaś jest wprost pokarmem nieodzownym i niezastąpionym.

W Niemczech, w Austrji, w Danji i w miastach Północnej Ameryki kwestja zaopatrywania mieszkańców w mleko została rozwiązana przez założenie central mlecznych. Potworzone w miastach centrale mleczne pozostają pod stałym nadzorem lekarskim, a także i władz miejskich, gospodarstwa zaś, dostarczając mleko do miasta, pozostają pod nadzorem tych central. Mleko jest dowożone samochodami i pociągami w wagonach-chłodniach.

W każdej centrali mlecznej dostarczone mleko przedewszystkiem podlega badaniu na kwaskowość i smak. Mleko uznane za niezdatne do spożycia przerabiane jest na produkty mleczne przez znajdującą się w oddziale centrali fabrykę przetworów mlecznych, a mleko zdatne rozlewa się pod kontrolą do butelek i baniek, poczem rozwozi się po mieście do sklepów i konsumentów.

Dostawa i kontrola jest tak zorganizowana, że mleko z wieczorowego udoju dostaje się na rynek dnia następnego.

Jak wielka jest różnica pomiędzy mlekiem dostarczanem z takich central, a mlekiem zwczajnem, objaśnia fakt, że ilość mikrobów chorobowych, zawartych w mleku pochodzącym z central mlecznych jest 500 razy mniejsza od ilości, zawartej w mleku zwyczajnem, dostarczanem bez żadnego badania i bez kontroli.

W tych wypadkach, jeżeli mleko pochodzi z gospodarstw wzorowych, gdzie obory są czysto utrzymane i udój mleka odbywa się z zachowaniem wszelkich wymagań higjeny, wtedy możliwe jest sprzedawanie konsumentom mleka w stanie surowym, o ile zaś warunki te nie są zachowane, mleko musi podlegać pasteryzacji.

Założenie centrali mlecznej wymaga wielkiego kapitału, ponieważ musi ona udzielać pożyczek na podniesienie stanu obór, z których otrzymuje mleko. Największa centrala wiedeńska, o dziennym obrocie 1.500 hl mleka zatrudnia 790 osób, a mleko jest dostarczane od 25.000 krów przez 160 większych i mniejszych właścicieli. Wszelka sprzedaż mleka, nie przechodzącego przez centralę, jest zabroniona.

Bardzo byłoby pożądane, ażeby kapitaliści i hodowcy nasi pomyśleli o tem i tego rodzaju centralę wspólnemi siłami zakładali i w większych miastach Polski.

Z. Olszański

Stan zamotyliczenia w kraju. Jak nam donoszą motylica rozpowszechniła się tak dalece, że w niektórych rzeźniach wśród ubitego bydła skonstatowano 85% zamotyliczenia. Jeśli zastanowimy się nad stratami, jakie skutkiem tej choroby ponosimy, dojdziemy do rezultatów bardzo smutnych, bo idących w setki miljonów złotych, które rok rocznie tracimy bezpowrotnie. A przecież stosunkowo nie wielkim wydatkiem na zakup lekarstwa możnaby chore zwierzęta uratować!

Liczne doświadczenia z Distolem wykazały jak najlepsze rezultaty, gdyż, stosowany nawet w ciężkich wypadkach, przywracał wkrótce wartość użytkową leczonym zwierzętom. Nie zwlekajmy więc z ratowaniem naszego dobytku.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

9. Jaki gatunek owsa (rychlika) byłby najodpowiedniejszy do mieszanki na zbiór siana z jęczmieniem czterorzędowym, marchijskim. Chodzi mi o owies o równie krótkim okresie wegetacyjnym, by wsiane równocześnie mniejwięcej jednakowo dojrzały. Ewentualnie gdzie mógłbym nabyć taki owies?

J. Ł.

10. Czy posypowe nawożenie koniczyny superfosfatem wykonane wczesną wiosną i następne bronowanie jej, jest skuteczne?

Z wiosną 1928 wsiano koniczynę w łan żyta, jęczmienia i owsa. W jesieni 1918 koniczyna wsiana w żyto rosła ładnie, natomiast wsiana w jęczmień, a także i w owies rosła słabo. Pole było dość dawno gnojone. Gleba czarnoziem pokucki.

S. J.

ODPOWIEDZI

Nawożenie pod jęczmień

(II Odpowiedź na pytanie 315)

Jęczmień jest rośliną, wymagającą sporych i gotowych pokarmów w glebie. Rola, o którą w pytaniu chodzi, musi być z natury dobrą, skoro w tym posusznym roku, ziemniaki wydały po życie, hreczce i życie bez nawozów 85 q z morga.

Dodatek nawozów sztucznych na wiosnę pod jęczmień jest konieczny, jeżeli jęczmień ma wydać plon normalny. Najodpowiedniejszym nawozem azotowym w tym wypadku będzie, mojem zdaniem azotniak, jest bowiem najtańszym i zawiera wapno, które zapewne przyda się czarnoziemnej glebie podolskiej. Azotniak działa powolniej lecz dłużej, aniżeli inne nawozy azotowe, a nie może być tak łatwo z gleby wyługowany jak np. saletra, bardzo łatwo rozpuszczalna, która wodą deszczową może być do głębszych warstw gleby łatwo odprowadzona.

Co do ilości to minimalnie trzebaby użyć 100 kg azotniaku na 1 morg, sądzę jednak, iż korzystniej będzie dać więcej, t. j. 150 kg. Azotniak zawiera 21—23 proc. azotu.

Superfosfatu trzeba dać 150 kg. a nawet 200 kg. zwłaszcza, że w jęczmień ma być wsiana biała koniczyna, a poprzednie płody, t. j. żyto, hreczka, ziemniaki sporo kwasu fosforowego zabrać musiały.

Konieczny jest też dodatek soli potasowej w ilości 100—150 kg na 1 morg, tak ze względu na jęczmień, jak i zamierzone wsianie białej koniczyny.

Azotniak należy dać wczesną wiosną na jakieś 2 tygodnie przed siewem, aby się rozłożył i nie uszkodził młodych kiełków jęczmienia, który najszybciej ze wszystkich zbóż, u nas uprawianych, kiełkuje. Ważne jest aby wszystkie roboty pod jęczmień, nawet przykrycie nawozów, było dokonane w czasie możliwie suchym, gdyż jęczmień nie znosi ziemi „zarobionej na mokro".

Jeżeliby się okazało, że jęczmień po wzejściu idzie jeszcze za słabo, to w takim razie byłby wskazany dodatek saletry chilijskiej, albo, co może lepiej, saletry krajowej chorzowskiej „Nitrofos", która zawiera 15.5 proc. azotu w połowie jako saletrzan a w połowie w postaci amonjakalnej, która wolniej się rozpuszcza i na cały czas wegetacji, azotu dostarcza, a może być posypowo, podobnie jak saletra chilijska, użyta. Co do ilości, nawozu posypowego, to sal. chilijskiej trzebaby użyć

Do Szanownych Prenumeratorów!

Prosimy o łaskawe wpłacenie prenumeraty „Rolnika" za kwartał I-szy w kwocie 12— złotych. *Czek P. K. O. załączamy.*

O ile prenumerata nie wpłynie do 20 stycznia br. ***pozwolimy sobie pobrać należytość za zaliczką pocztową*** *dla uproszczenia manipulacji administracyjnej.*

Przy doniesieniu o zmianie adresu należy załączyć znaczek pocztowy za 50 groszy.

ADMINISTRACJA „ROLNIKA"

50—75 kg, saletry chorzowskiej około 100 kg, która będzie się nawet lepiej kalkulować, wypadnie bowiem taniej, aniżeli saletra chilijska, która jest drogim nawozem azotowym.

Saletra Nitrofos zasługuje i z tego względu na pierwszeństwo, iż jest produktem krajowym, nie powoduje więc odpływu naszego pieniądza za granicę.

K. S.

Wartość kości końskich dla drobiu

(Odpowieź na pytanie 324)

Procent białka strawnego w kościach końskich, jakoteż ich wartość odżywcza zależy od rodzaju kości, oraz od sposobu ich przechowywania. Dokładne dane moglibyśmy podać po otrzymaniu analizy tych kości. Analizy wykonuje stacja doświadczalna w Dublanach, za minimalną opłatą.

Dobry szwedzki młynek do mielenia kości można nabyć w firmie Pawlikowski, Lwów, ul. Rutowskiego w cenie 360 zł, tańszych młynków polecać nie możemy, ze względu na ich słabą konstrukcję.

N.

Potrzebna siła mechaniczna

(Odpowiedź na pytanie 333)

Wialnia większa potrzebuje 0,20—0,40 KM, przy czem pod wialnią rozumie się maszynę sortującą na podstawie ciężaru działaniem wiatru.

Młynek większy potrzebuje 0,25—0,50 KM, przy czem pod młynkiem rozumie się maszynę czyszczącą i rozdzielającą działaniem sił na podstawie wielkości ziarna z dodatkowem działaniem wiatru na wydzielenie plew i kurzu.

Tryjer o wydajności ok. 200 q na godz. potrzebuje 0.25 KM.

Sieczkarnia o wydajn. ok. 10 q na godz. potrzebuje 2.00—3.00 KM, a mianowicie toporowa (tarczowa) mniej, a bębnowa więcej.

Siekacz buraków o wydajn. ok. 10 q na godz. potrzebuje ok. 0.25 KM.

Śrutownik o wydajn. ok. 300 kg na godz. potrzebuje zależnie od konstrukcji: walcowy ok. 2,00 KM, tarczowy do 3,00 KM, kamienny do 6.00 KM.

Młocarnia szerokomłotna zwykła potrzebuje 2.00—3,00 KM.

Wirówka dla mleczarni o 400 l dziennie potrzebuje 0.25—0.30 KM.

Maślnica dla mleczarni o 400 l dziennie potrzebuje ok. 0,30 KM.

Dr. Św.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Ziemianie a brak kredytu. Tak skorygowany tytuł daję memu komentarzowi do kostycznych ale niestety trafnych uwag fejletonu p. Romana Balka na powyższy temat.

Cztery główne momenty wpłynęły jednocześnie na ziemiaństwo w ostatnich czasach, by rzucić apel „An meine lieben Juden".

Pierwszy to bezwzględne ograniczenie kredytów w Banku Gospodarstwa Krajowego i odmawianie prolongat dawnych wierzytelności, mimo fatalnego miejscami, zwłaszcza na t. zw. zimnem Podolu, nieurodzaju.

Drugi, drakońskie ściąganie podatków i niesprawiedliwe wymiary tychże przy skumulowaniu wszystkich na jeden miesiąc płatności.

Trzeci — to ciągłe ulepszanie dobrodziejstw socjalnych w myśl starej recepty... „upłubłat rewolucyn" drogą np. przenoszenia, wbrew wszelkiej słuszności, pracowników do coraz wyższych klas, czyli grup płacy i egzekwowania takich fikcyjnych należytości za długi czas wstecz, na przekór elementarnej zasadzie prawnej, że żadna „lex retro non agit" i t. p.

Wreszcie moment czwarty, bodaj, że najdotkliwszy przy obecnej niesłychanej ciasności pieniężnej: stały sztuczny dumping cen produktów rolnych, wzmożony w chwili gwałtownego zapotrzebowania gotówki i rzucenia dużej ich ilości na rynek. Koncentrycznym atakiem współpracują przy tem sfery w zniżce zainteresowane z temi, w interesie których nie powinnoby leżeć zubożenie 3/4 ludności kraju. Dochodzimy do takiego absurdu, że Polska, mogąca swemi wyrobami masarskiemi zalewać Zachód, importowała w ciągu kilku ostatnich miesięcy samej tylko słoniny i smalcu za 49,000.000 zł, podrywając własny bilans handlowy i jawnie niszcząc agrarjusza, nawet tego najbiedniejszego, bo jeszcze i bezrolny fornal jest producentem nierogacizny. A sprowadzano prawie wyłącznie z Ameryki, z kraju, z którym żadne handlowe traktaty nie zobowiązują nas do zwalniania od ceł ochronnych. Tu już krótki wzrok graniczy ze zbrodniczością...

Na skutek wymienionych przyczyn zwraca się co drugi lub trzeci ziemianin do kredytu prywatnego. Utarła się przy nim dziś norma dla Małopolski 2 proc. miesięcznie, co przy czterokrotnej w ciągu roku zmianie blankietów wekslowych czyni rocznie 25 proc., dokładnie 25,32 proc. Na Kresach płacą ludzie chętnie 3 do 4 proc. miesięcznie. Że niema w Polsce interesu, któryby taką stopę procentową wytrzymywał jest dla każdego jasne, lecz nie wiem, czy zadał sobie kto z czytelników „Rolnika" trud obrachowania, jak wygląda w liczbach pożyczka 100 zł po 15 latach przy tych 25 proc.? Daje to nieprawdopodobną niemal rewelacyjną kwotę 2.913 zł, po latach 18-tu blisko dwa razy tyle. Jakże wielu z nas zamyka rachunki roczne, o ile je wogóle prowadzi, rezultatami dużo gorszemi; ale już skromny deficyt jednoroczny tysiąca dolarów czyni po latach 15-tu, a tyle minimum życia preliminuje sobie najstarszy człowiek, poważną sumę zgórą ćwierć miljona zł!

To klucz do łatwego obliczenia, kiedy kto zbankrutuje i groźne memento także dla generała Góreckiego, by manewrami nagłego na całej linji cofania kredytów nie wywoływać katastrof i nie doprowadzać ziemian do ruiny. Bo błędne jest mniemanie, że choć domy ich się zawalą, to inne warstwy uniosą swoje kuferki nienaruszone, lub jeszcze na tem zarobią.

Włodzimierz Konopacki

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Sprawa rozwoju hodowli. względnie utrzymania zwierząt domowych w stosunku do cen zboża jest przedmiotem bardzo interesujących rozpatrywań p. Stanisława Rościszewskiego w czasopiśmie „Przemysł i Handel". Autor przedewszystkiem słusznie zaznacza, ze

Miarą intensyfikacji rolnictwa są, między innemi, rozmiary i jakość hodowli, a to nie tylko dlatego, że inwentarz żywy jest aparatem, przetwarzającym paszę objętościową i treściwą na wysokocenne produkty, jak: mięso i mleko, lecz równocześnie i dlatego, że daje on niezastąpiony środek produkcji i środek podnoszenia kultury gleby, mianowicie mierzwę. Z drugiej strony inwentarz przetwarza wszystkie te odpadki gospodarstwa, jak: liście buraczane, wytłoki, melas, wywar, słoma, plewy, otręby, makuchy i tp., które do innego użytku służyć nie mogą i byłyby zmarnowane. To też wszystkie gospodarstwa rolne. w których prowadzona jest przez dłuższe lata intensywna hodowla, odznaczają się większą wydajnością gleby i w miarę podnoszenia się urodzajów tem lepsze zdobywają warunki dla rozwoju hodowli. Można powiedzieć, że koło procesów twórczych w rolnictwie jest zamknięte: w miarę powiększania się produkcji zboża, buraków i tp. wzrasta ilość słomy, otrąb, wytłoków i t. d., co daje niezbędne podstawy dla hodowli, i naodwrót, w miarę rozwoju hodowli gospodarstwo wytwarza coraz więcej płodów i produktów ubocznych dla żywienia zwierząt.

Autor w dalszym ciągu swego artykułu zwalcza zupełnie niesłusznie rozpowszechnioną tezę o rzekomem zainteresowaniu hodowli w niskich cenach zboża, oraz o wypływającej z niej logicznie sprzeczności interesów mniejszej i większej własności i wykazuje szeregiem przykładów, że nieda się ona pomieścić ani w ramach rolnictwa światowego, ani poszczególnych krajów. W końcu zastanawia się, jakie stąd można czerpać wskazówki praktyczne dla praktyki rolniczej w Polsce, przyczem dochodzi do wniosków następujących.

Jeżeli zastanowimy się nad przyczynami niskiego stanu hodowli naszej, to w każdym razie dopatrzeć się ich nie możemy w cenach zboża. Wiadome jest, że b. zabór rosyjski miał zboże znacznie tańsze aniżeli Danja, miał wszelkie pasze treściwe w obfitości, pasze te bowiem eksportował na zachód, m. in. do Danji. Od początku odzyskania niepodległości Polska jest w dalszym ciągu krajem najtańszego zboża, Polska nie ma ceł wwozowych zboża, tak samo, jak Danja, tak samo też hodowca polski korzystać może, jak Duńczyk, z importowanych pasz treściwych i kukurydzy. Tymczasem Niemcy i Czechosłowacja, kraje najwyższych na świecie cen zboża, mają hodowlę znacznie wyżej od naszej postawioną. Znaczy, że nie w cenach zboża leży przyczyna złego stanu naszej hodowli i nie one stoją na przeszkodzie w jej rozwoju, a więc nie na płaszczyźnie cen zboża należy szukać środków podniesienia hodowli.

Mniejsza własność w Polsce sprzedaje zboże za sumę Zł 1 miljard rocznie; jest to jedna z głównych pozycyj dochodu, przyczem może być ona znacznie powiększona drogą podniesienia plonów. Rolnik polski nie zaczął jeszcze racjonalnej gospodarki na łąkach i pastwiskach, których w stosunku do ornej ziemi ma trzy razy więcej aniżeli Duńczyk, wielkie obszary ugoruje, czego Duńczyk nie robi, wielkie obszary w Polsce leżą jeszcze odłogiem, czego w Danji niema. Cały szereg pasz wszelkich Polska eksportuje, bo rolnik polski nie umie i nie może jeszcze ich zużyć, pomimo niższego kosztu, o przewóz i zysk eksportera, które jednak rolnik duński płaci. O intensywnej hodowli bez kultury ziemi, bez kapitału obrotowego i bez wiedzy fachowej nie może być mowy; niskie

ceny zboża żadnego z tych zasadniczych warunków produkcji nie stworzą, przeciwnie, tylko opóźnią.

Czy w opisanym wyżej stanie rzeczy Polska ma prowadzić politykę na zniżkę cen zboża? Czy rzeczywiście Polska ma starać się, gdyby nawet słuszna była teza niskich cen zboża i hodowli, prowadzić politykę ze szkodą dla produkcji zboża wówczas, gdy hodowla nie wyzyskała całego szeregu wielkich naturalnych środków rozwojowych. Czy taka polityka nie byłaby ograniczeniem zarobków, ograniczeniem możności rozwojowej jednej produkcji bez żadnych korzyści dla hodowli?

Pierwszem naturalnem zadaniem naszego rolnictwa jest należyte wyzyskanie łąk i pastwisk, zmeljorowanie nieużytków i wprowadzenie racjonalnych płodozmianów, co samo przez się stanowić będzie tak wiele dla hodowli, że ograniczanie zasiewów zboża jest zbyteczne. Zmeljorowanie i zracjonalizowanie gospodarki rolnej, przy jednoczesnem podniesieniu jakości hodowli, pozwoliłoby Polsce, bez zmniejszania powierzchni zasiewu zbóż, eksportować kilkakroć razy więcej produktów zwierzęcych, aniżeli eksportuje Danja. Inną jest rzeczą, że tak wielkiego eksportu nie moglibyśmy w najbliższych latach sprzedać za granicą, że ceny spadłyby może niżej granic kosztu własnego, z czem rolnik musiałby się liczyć. To też tem bardziej nie powinno być mowy w najbliższym czasie o zmniejszaniu obszaru zasiewu zbóż w Polsce, przeciwnie, rolnik powinien we wszystkich kierunkach wyzyskać możliwości produkcji i intensyfikacji gospodarstw. Polityka gospodarcza winna mu iść z pomocą, dbając przedewszystkiem o korzystną konjunkturę, o korzystny zbyt wszelkich płodów rolnych.

bj.

TO I OWO

Gdzie prawda? Hodowcy koni wyścigowych „bawią się“ przy zielonym stoliku, prawie wszyscy, kombinacjami rodowodowemi, i sądząc po tem co mówią, nie jeden wyobraża sobie, że oni rozsyłają swe klacze do ogierów, które rodowodowo teoretycy uważają za najodpowiedniejsze.

Przypatrzmy się jednak rzeczywistości: Najlepszy przegląd dają nam zapisy do t. zw. „Produce“. Tak np. do nagrody Kruszyny na rok 1930, do której zapisuje się ewentualnie wychowek w łonach matek zapisali swe klacze:

A) Wszystkie klacze kryte jednym ogierem: K. Dzierzbicki 9 klaczy krytych Stavropolem, H. i S. Lubomirscy 8 klaczy krytych Ballyheronem R. Czaykowski 5 klaczy krytych Harsonem. E. Grzybowski 5 klaczy krytych Mości Księciem, T. Wężyk 3 klacze kryte Balthasarem, Z. Dobiecki 2 klacze kryte Villy Alhorne'em, J. Bartmański 2 klacze kryte Fedoriusem, H. Cichocki 2 klacze kryte Iluminatorem, T. Orpiszewski 2 klacze kryte Duble Up'em, W. Święcicki 2 klacze kryte Parcivalem.

B) z wyjątkiem jednej wszystkie inne kryte tymsamym ogierem: A. Czartoryski 9 klaczy krytych Parachutem, A. Olszowski 8 klaczy krytych Iluminatorem, A. Budny 3 klacze kryte Royal Rrosvenorem, K. Szepietów 3 klacze kryte Mantonem.

Prócz tych M. Barson wszystkie klacze u siebie, 5 sztuk, Kings Idlerem, dwie importowane innemi są kryte.

Stado Państwowe ma zapisanych 16 klaczy, 9 klaczy krytych Mantonem, a 7 Fils du vent'em.

Z tego wykazu jasno wynika, że nie orjentują się ci, którzy palcem wytykają radę, dawaną początkującym hodowcom, by kryli wszystkie swe klacze jednym u siebie ile możności ogierem, umniejszając tym sposobem koszta, ryzyko i dezilużje.

Przecierać wam trzeba okulary Panowie, lubujący się w gołosłownej krytyce.

K. M. N.

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

W dalszem rozwinięciu poruszanego już niejednokrotnie przez nas na tem miejscu tematu, podzielić się należy z Czytelnikami wiadomościami, jakie przynosi tygodnik „Przemysł i Handel“ o akcji samorządów wojewódzkich dla podniesienia kultury rolnej. Samorządy powiatowe wojew. tarnopolskiego w trosce o podniesienie stanu kultury rolnej na terenie województwa zwiększyły ostatnio poważnie sumy budżetowe na popieranie rolnictwa. Wszystkie rady powiatowe zaangażowały już instruktorów rolnych. Powiaty posiadające znaczniejsze obszary nieużytków, utrzymują instruktorów leśnych. Celem powiększenia obszaru sadów, samorządy zakładają szkółki drzew owocowych. Istnieją również pod zarządem samorządu szkółki morwowe, oraz drzew leśnych celem zalesienia nieużytków. Samorządy subwencjonują szkołę leśną w Zagrobeli oraz przyznają stypendja uczniom. W zakresie rozwoju hodowli działalność wydziałów powiatowych wyraziła się w oddaniu do użytku gmin 65 buhajów, przeprowadzono również premiowanie buhajów. Dalej samorządy zapewniają ludności rolnej po niskich cenach pomoc weterynaryjną, utrzymując lekarzy weterynarii.

Akcja samorządu zbiegła się z wydatną pomocą Państwa, która na terenie województwa tarnopolskiego wydała już poważne rezultaty. Dzięki dostarczeniu przez Państwo w okresie powojennym znacznej ilości koni po niskich cenach, oraz udzieleniu pomocy finansowej w postaci corocznych krótkoterminowych pożyczek, odbudowa kraju zniszczonego przez wojnę postępowała bardzo szybko, tak, iż w r. 1923/24 widzimy na terenie województwa 5.833 racjonalnych osiedli rolnych o przeciętnym obszarze 7½ ha, powstałych wskutek parcelacji wielkich majętności. Jednocześnie postępuje szybko odbudowa zniszczonych budynków i zagospodarowanie odłogów. Przy poparciu finansowem Rządu, zorganizowano stację doświadczalną w Zagrobeli.

Poważną rolę w dziedzinie podniesienia poziomu rolnictwa w wojew. tarnopolskiem odegrały Towarzystwa rolnicze, szerzące oświatę rolniczą przy pomocy odczytów, pogadanek i doborowych nasion, stosowania ulepszonych narzędzi, przez pośredniczenie przy zakupnie drzewek owocowych, przez udzielanie porad przy zakładaniu sadów, przez zakładanie pól doświadczalnych itd. Towarzystwa rolnicze przez zorganizowanie związków hodowców bydła i trzody chlewnej przyczyniły się do podniesienia hodowli. Wzrost produkcji hodowlanej i rolnej przyczynił się do rozwoju spółdzielczości rolniczo-handlowej. Zorganizowano również liczne mleczarnie spółdzielcze.

Skoordynowana działalność Państwa, samorządu i organizacyj rolniczych na polu rozwoju rolnictwa dała w wojew. tarnopolskiem wysoce dodatnie rezultaty. Przeciętna wydajność zbóż z jednego ha w r. 1927 wynosiła dla pszenicy 13.9 q, dla żyta 12.1 q, dla jęczmienia 12.4 q, dla owsa 12.7 q, podczas gdy w latach powojennych liczby wynosiły zaledwie: dla pszenicy 10.8 q, dla żyta 9.9 q, dla jęczmienia 11.7 q, dla owsa wreszcie 10.6 q, z jednego ha. W ostatnich latach rozwinęły się też kultury specjalne, jak uprawa tytoniu, znaczna w okresie przedwojennym i zupełnie prawie zanikła w pierwszych latach po wojnie. W roku 1924 zajęto pod uprawę tytoniu 220 ha, przyczem zbiór wynosił 3.220 q, w roku 1927 zaś plantacja obejmywała przestrzeń 1.668 ha, przytem zbiór wynosił 33.003 q. W południowych powiatach rozwija się sadownictwo owoców południowych jak moreli i winogron. Pod względem rozwoju hodowli rezultaty osiągnięte w r. 1927 przekroczyły w niektórych dziedzinach przedwojenny stan inwentarza, wynosząc dla koni 267.627 sztuk, dla bydła 414.021, dla owiec 68.730 i dla trzody chlewnej 418. 695 szt. Przed wojną stan inwentarza w wojew. tarnopolskiem wynosił: koni 244.000 sztuk, bydła 325.740, owiec 89.900 i świń 485.800 sztuk. Zwłaszcza wydatny rozwój hodowli zaznaczył się w ostatnich latach.

Wzmożona opieka samorządu terytorialnego i w bieżącym roku przyczyni się niewątpliwie do dalszego wydatnego rozwoju rolnictwa na terenie województwa.

Ten sam organ prasy gospodarczej przynosi równocześnie ciekawe zestawienie rezultatu zbiorów rolnych w r. 1928 w Rzeszy Niemieckiej. Tegoroczne zbiory w Niemczech dały wyniki bez porównania lepsze, niż w zeszłym roku. Jak podają zestawienia opublikowane przez niemiecką Radę Rolniczą i niemieckie Izby Rolnicze, przeciętne zbiory z ha w roku ubiegłym i bieżącym, wyrażone w centnarach metrycznych wynoszą:

	r. 1927	r. 1928
Pszenica zimowa	19.1	22.7
Żyto zimowe	14.3	17.5
Jęczmień zimowy	22.9	24.9
Jęczmień jary	16.7	20.8
Owies	16.6	18.8

Niemiecka Rada Rolnicza ogłosiła równocześnie swoją statystykę zapasów, z której wynika, że w jesieni ubiegłego roku rozporządzało niemieckie rolnictwo następującemi kontyngentami (w procentach ogólnych zbiorów, przeciętnie dla całego państwa):

	r. 1927	r. 1928
Pszenica zimowa	60.2	65.1
Żyto zimowe	37.4	46.1
Jęczmień zimowy	9.5	36.6
Jęczmień jary	46.2	53.0
Owies	24.4	37.9
Ziemniaki	34.0	42.1

Liczby powyższe, wykazujące duży wzrost bezwzględnej ilości zebranego zboża w r. 1928 w stosunku do roku poprzedniego, jakoteż wyrażające znaczną różnicę pomiędzy posiadanemi w tym roku do sprzedaży zapasami zbóż i ziemniaków, a zapasami będącemi do dyspozycji w tymsamym okresie roku ubiegłego, pozwalają na wysnucie wniosków, że zbiory roku 1928 zmniejszą potrzebę importu zbóż z zagranicy, przyczyniając się w ten sposób do polepszenia niemieckiego handlu zagranicznego produktami rolnemi.

Ceny rynków światowych w dolarach Stanów Zjedn. Ameryki Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 3 I 1929.

Pszenica	5·00
Żyto	4·90
Jęczmień brow.	5·45
Jęczmień przem.	5·40
Owies	4·80

Hamburg 3 I 1929.

Pszenica	5·10
Żyto	4·85
Owies	4·78

Liverpool 3 I 1929.

Pszenica	5·25
Owies	4·75

Nowy York 2 I 1929.

Pszenica	4·95
Żyto	5·00
Jęczmień	5·38

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 4 I 1929.

Pszenica	46·00—46·50
„ pomorska	00·00—00·00
Żyto	35·75—36·00
Jęczmień brow.	34·50—35·00
Jęczmień przem.	32·00—33·00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	33·50—34·00

Lwów 4 I 1929.

Pszenica dworska	47·75—48·75
Pszenica zbior.	00·00—00·00
Żyto	35·25—35·75
Jęczmień brow.	37·00—38·00
Jęczmień przem.	30·00—31·00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	30·50—31·50

Poznań 4 I 1929.

Pszenica	41·50—42·50
Żyto	34·00—34·50
Jęczmień brow.	34·00—36·00
Jęczmień przem.	32·00—33·00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	30·75—31·75

Dr. N.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 7 I 1929 r.

Przy obfitej podaży popyt słaby.
Obroty w ziemniakach i owsie na około 200 ton. Poza Giełdą większe obroty w jęczmieniu przemiałowym.
Ceny owsa i hreczki wyższe.
Pozatem sytuacja bez zmiany.
Tendencja na ogół utrzymana.
Usposobienie spokojne.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania. Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych.

Pszenica kraj. dworska 45·25—46·25, pszenica kraj. zbiorowa 00·00—00·00, żyto małopolskie ex 1928 700 gr. 32·75—33·25 jęczmień małop. brow. 680 gr. 34·50—35·50, jęczmień małop. przemiałowy 650 gr. 27·50—28·50 jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 00·00—00·00, owies małop. ex 1928 450 gr. 28·50—29·50, kukurydza rumuńska 36·00—37·00, ziemniaki przemysłowe 4·75—5·00 fasola biała 85·00—110·00, fasola kolor. 50·00—55·00. krasa 65·00—75·00, groch ½ Viktorja 51·00 55·50 groch polny 38·00—40·00, bobik 32·75 33·75, mieszanka astewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 37·00—39·00, siano słodkie krajowe prasowane 18·00—22·00. słoma prasowana 8·00—10·00, hreczka 33·50—36·50 len 72·00 74·00. łubin niebieski 22·00—33·00, rzepak ozimy ex 1928 70·00—72·00 mąka pszenna 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, mąka żytnia 70% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00. grysik kukurydziany 00·00—00·00, mąka kukurydziana 00·00—00·00 otręby żytn. netto bez worka 23·00—23·50 otręby pszenne netto bez worka 23·00—23·50 kasza breczana 50% połowek 65·50—66·50, kasza jaglana 80·00—82·00, kasza jęczmienna 48·25—50·75, pęcak 48·00—50·00 proso krajowe 43·50—44·50. makuchy lniane 47·00—48·00 koniczyna czerwona kraj naturalna 160·00—180·00 mak niebieski 115—125, mak siwy 90 100 worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·68—1·72. Częstochowianka 75 kg za sztukę 0·00 0·00, worki uzyw. dobre za szt 1·38—1·42.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 4 I 1929. Pszenica: dworska 46·50—47·50 targowa 45·50 46·00; żyto: dworskie 36·00—36·50, targowe 35·00—35·50; jęczmień: na krupy 32·00—33·00, targowy 00·00—00·00, na pasze 30·00—31·00; owies: dworski 36·00—37·00, targowy 35·00—36·00; kukurydza krajowa 00·00—00·00, tatarka 00·00 00·00; groch: zwycz. 58·00 60·00, Victoria 00·00—00·00, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek" 00·00 00·00, biała zwycz. 105·00—110·00 krasa długa 80·00—95·00, krasa 00·00—00·00. mieszana 60·00—65·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 43·00—44·00; rzepak 82·00—83·00; łubin: żołty 00·00—00·00 niebiesk 00·00—00·00; mak: niebieski 000·00—000·00 szary 000·00 000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna 000·00—000·00. czerw bez kan 000·00—000·00, siano: słodkie nowe 00·00 00·00, średnie 27·00—30·00 kwaśne 00·00 00·00; potraw 00·00 00·00; koniczyna 00·00 00·00; słoma żytnia długa 12·00—14·00, mierzwa lnzem 0·00—00·00; mąka pszenna: 65% gł. 71·00—72·00 45% grys 00·00—00·00. 50% pszenna krak. 00·00—00·00, 65% pszenna 00·00—00·00, mąka razowa 00·00—00·00, z Kongr grys 000·00—000·00; grysik pszenny 00·00—00·00, mąka żytnia: 70% 50·00—51·00 razowa 00·00—00·00 65% p n 00·00—00·00; otręby: żytnie 27·00—27·50, pszenne 27·00—27·50. jęcz. 25·00—26·50; pęcak zwycz. 42·00—43·00; siekanka 43·00 do 44·00; pobielanka 00·00—00·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki 0·00—0·00.

Notowania na giełdach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 4 I 1929. — Pszenica 45·00—00·00, żyto 33·00—00·00, jęczmień 32·00—00·00, owies 32·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 6·00—0·00.

W STANISŁAWOWIE dnia 3 I 1929 r. — Pszenica 46·00. żyto 34·15 jęczmień 31·40 owies 31·16. kukurydza 36·00, ziemniaki 6·00—7·50. hreczka 34·75—00·00 proso 37·30—00·00, groch polny 55·00—00·00, groch Viktorja 83·30—0·00 bobik 41·60—00·00. fasola kolorowa 65·00—00·00, fasola biała 93·75—00·00, siemię konopne 71·00—00·00. siemię lniane 76·65—00·00, wyka 40·65—00·00, łubin 41·00—00·00, marchew 0·20—0·25, buraki ćwikłowe 00·20—00·30 buraki pastewne 00·00 00·00 cebula 00·20—00·25. czosnek 00·35—00·40, siano polne 18·00 łąkowe 16·35, lasowe 12·50, koniczyna 22·00, mieszanka 00·00. słoma okłotowa do sienników 6·75, na sieczkę 6·00, kukurydza zagr. 00·00—00·00.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 29 XII — 5 I 1929.

Wynosił spęd: wołów 21 sztuk. buhaji 28 sztuk, krów 320 sztuk, jałownika 6 sztuk, razem 375 sztuk; cieląt 536 szt., baranów 0 szt., świń 0 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 150—170 000—000 gr. buhaje 150—000. 130—145, 125 000 gr, krowy 150—160 135—140 090—000 gr, jałownik 150—155. 130—135, 000—000 gr. cielęta 130—155 gr, barany 00—00 gr., świnie 000—000 gr.

Łój jadalny 1·60 zł, łój przemysłowy 0·70—1·00 zł, siano I. 22·00—27·00 zł, siano II. 00·00—00·00 zł, siano III. 00·00—00·00 słoma 11·00—12·00 zł, koniczyna 00·00—00·00 zł, tymotka 28·00 do 00·00 zł, skory surowe bydlęce lekkie 1 kg 2·90 zł. bydlęce ciężkie 1 kg 2·90 zł cielęce 1 kg 4·50 zł, cielęce prow 1 kg 4·50 zł, końskie duża sztuka 40·00 zł, końskie mała sztuka 27·00 zł

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi)

W KRAKOWIE w dn. 22 XII—28 XII Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 100 do 162 gr, woły 110—168 gr, krowy 70—144 gr, jałownik 111—155 gr cielęta 120—225 gr. kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 195—238 gr. bitej wagi: 260—300 gr.

Na targ spędzono: buhaji 108. wołów 145, krów 89 jałówek 55. cieląt 372, owiec 2, kóz i baranów 0, nierogacizny 752, razem 1523 sztuk.

Ceny skor: wołowe 1 kg 2·50 krowie 2·30. cielęce za 1 szt. 14·00—15·00, z jałówek 1 kg 2·60—0·00 zł.

Ceny koni w Krakowie w dn. 2 I 1929: Konie lekkie pojazdowe 150—250 zł. robocze 100—200 zł, rzeźne 40 80 zł

W PRZEMYŚLU w dn. 4 I 1929. Płacono za bydło zł. 1·13—0·00, barany 0·00 cielęta 0·00 świnie powyżej 100 kg 0·00 świnie tłuste 0·00—0·00. świnie poniżej 100 kg 0·00, świnie chude 0·00, świnie 1·83.

Na targ przypędzono 9 sztuk koni, 55 sztuk bydła, 166 świń dużych i 129 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 4 I 1929 Płacono: bydło od 080 130 gr, cielęta od 160—220 gr, świnie od 140—230 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 7 XII 1928 r. Płacono: bydło od 0·80—1·20 cielęta od 1·00—1·50. świnie rzeźne od 1·30 do 2·00. buhaje 0·00 0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dn. 3 I 1929. Ogólny spęd wynosił 685 sztuk, w tem 134 sztuk bydła, 00 sztuk cieląt, 104 sztuk koni 396 sztuk świń 51 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono bydło rogate 0·85 zł. świnie 1·58 zł. Spęd mały. Akcja żywa.

Ceny futer

Ceny płacone za skóry futrzane (ściągnięte i niewyprawione) wedle notowań firmy Stanisław Stępkowicz, Lwów, Plac Kapitulny 1.

Lisy surowe do 12 dol., kuny domowe do 16 dol., kuny leśne do 25 dol., wydry do 25 dol. tchórze do 5·50 dol., łasice (gronostaje) do 3 dol., borsuki do 1·50 dol., sarny do 4·00 zł, zające do 4. zł, wiewiórki do 4 zł.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detalicznym na targu w dniu 3 i 4 I 1929 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 7·00—0·00, karpie żywe 5·00—0·00, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0·00, Karpie żywe „węgierskie" 0·00, liny żywe 5·00—0·00 leszcze i karasie 4·50, drób 2·00—3·00. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie

w dniu 9 I 1929. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 7·10—7·30, w detalu 7·40—7·60, kuchenne 6·80—0·00. Mleko 50 gr. Jaja 25 gr.

Ceny mleka na miarę Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego we Lwowie w dniu 1 I 1929. 48 gr. za 1 litr.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.
Z drukarni i litografii Piller - Neumanna we Lwowie. ul. Łyczakowska 3.